

Ceny prenumeraty:

559
Wrocław
Biblioteka Jagiellońska

na prowincji M. 2000

z przesyłką pocztową:

Za granicą . . . M. 3000

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji:

50 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Requiescenti nadoszonym nie zwraca się

Kopieiny i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje przysłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Naczelnym Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr Wacław Mejsbaum

Raczność Polacy.

-2-

Rezydujący w Wiedniu „Prezydent Ukraińskiej nacjonalnej Rady Wschodniej Galicji“ p. Petruszewicz wystosował do swoich mężów zaufania pismo, w którym, podkreślwszy uwagę, z jaką Zachód Europy śledzi przebieg i wynik wyborów w naszej dzielnicy, powiada:

„Zwracamy się do wszystkich naszych uświadomionych ludzi, którym los naszego kraju leży na sercu, ażeby w tej chwili decydującej dokończyli wszelkich możliwych starań i wstrzymali wszystką bez wyjątku ukraińską ludność od udziału w wyborach. Nasz choćby tylko częściowy udział w wyborach mógłby zniweczyć nasze dotychczasowe wyzwolenicze usiłowania i mieć katastrofalne skutki dla naszej sprawy“.

Jesteśmy świadkami tych „wszystkich możliwych starań“, które są stosowane przez fanatyków stronnictwa ukraińskiego w celu niedopuszczenia do normalnego przebiegu wyborów.

W tym celu sponęły już setki stert, niszcząc podstawy wyżywienia naszych miast i potęgując i tak już straszny drożyznę, wciąż wzrastającą dzięki herostratowej polityce lewicowego Rządu, w tym celu zamordowano wójtów ruskich, którzy dali wyraz usposobieniu szerokiej mas ludności ruskiej, oświadczając się przeciw rozluźnieniu węzłów między Wschodnią Małopolską a Rzeczpospolitą; w tym celu padł ofiarą skrytobójczego zamachu śp. Sydor Twerdochlib, Rusin, pracujący nad przywróceniem polsko ruskiej zgody; w tym celu grasują po kraju bandy rabusiów z bolszewickiej Ukrainy, zabijając policjantów polskich, paląc zboże i dobytek społecznych mieszkańców i uwożąc zrabowane łupy.

Wszystkie powyższe zbrodnie, te „wszelkie możliwe“ ukraińskie „staranja“ pozostały, — stwierdzić to musiałby ku wiecznej rzeczy pamięci — bezkarne. Nikt nie pomyślał niewinnych ofiar, żadna kara nie zapobiega przyszłym ekscesom. Rząd p. Nowaka jest bezsilny i przypatruje się ciekawie wzrastającej z dnem każdym anarchii, pomimo obowiązujących sądów doraźnych, pomimo słynnej „policji cywilnej“ p. Wojciechowskiego, pomimo wojska, postawionego do dyspozycji wszystkim starostom. Pan wojewoda Opiński, w którego województwie rozgrywa się harce bolszewickie, zachowuje się wobec nich z olimpijskim spokojem — śledząc z uśmiechem zadowolenia razem z Inspektorem policji tarnopolskiej Praszalowiczem, jak równocześnie bojówki ludowe rozbijają pałkami zwolane za zaproszeniami zebrania wyborcze w Zbarażu i Skafacie. — Żaden z tych najmników nie został ukarany, — są oni traktowani z temsamem pobłażaniem jak mordercy, podpalacze i bandyci Petruszewicza.

Prokuratorie i zapelnione „Ukraińcami“ oraz żydami Sady służą do uwalniania zлочynców, policja już dziś prawie bezsilna, do tego, by być przez nich zabijana, wojsko, to nasze piękne wojsko, do wypuszczenia po tygodniowym pościgu, kup lotrowskich, któreby jeden aeroplan mógł w parę godzin wysłać.

Wszystkie organa rządu p. Nowaka funkcjonują tak, jak ten minister skatbu, powołany po to, aby ustalony już kurs dolara, podnieść w ciągu paru miesięcy z trzech na trzysta tysięcy Mk, zbliżając Polskę o tak wielki krok do Bolszewii.

Musimy stwierdzić, że „staranja“ zalecone przez prezydenta Petruszewicza osiągnęły dzięki stanowisku Rządu p. Nowaka, swój cel, — w znacznym przynajmniej stopniu. Sterroryzowana ludność ruska wstrzymuje się, w licznych gminach, od udziału w wyborach, — czy jest to zgodne z jej interesem i przekonaniem, o to ukraińscy przywódcy mniej się troszczą. Co więcej! nadechdzą z różnych powiatów wiadomości, że i część polskiego ludu po wsiach obawia się pójść do urny wyborczej, aby się nie narazić na podpalenie lub na rabunek bezkarnie grasujących band. — Rząd p. Nowaka, wierny wykonawca woli Befwederu, działa, jakby chciał świat przekonać, że w Małopolsce Wschodniej, którą chciał uszczęśliwić

Wytyczne nowej polityki angielskiej.

Berlin. (Tel. wł.) 24. X. „Loc. Anz.“ donosi z Londynu, iż w kołach politycznych sądzą że Bonar Law przystąpi natychmiast do rozwiązania parlamentu.

Nowy gabinet ma następujący program polityczny:

1. Niemęszanie, o ile to jest tylko możliwe, do stosunków na kontynencie.
2. Utrzymanie przymerza z Francją i reszta ententy.
3. Ograniczenie przedsięwzięć zagranicznych, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie.
4. Rozwój rynków zagranicznych, zwłaszcza w koloniach.
5. Powrót do starej tradycji rządów obywatelskich i utworzenie stronnictwa obywatelskiego.
6. Zaprowadzenie oszczędności we wszystkich kierunkach.
7. Przywrócenie kontroli parlamentu nad wydatkami.
8. Obniżenie podatków, zwłaszcza podatku dochodowego i podatków pośrednich.

Leafield (PAT.) Polradio. Na zebraniu konserwatystów powzięto na propozycję Bonar Lawa uchwałę wyrażającą podziękowanie Chamberlainowi za zasługi, jakie ten położył dla partii i ojczyzny. Bonar Law oświadczył przytem, że zamierza zaprosić do współpracy w swym gabinecie również tych konserwatystów, którzy w zeszłym tygodniu popierali Chamberlaina, występowali opozycyjnie przeciwko Bonar Lawowi. Nowy premier wyraził przekonanie, że partja konserwatywna będzie występowała obecnie jednolicie jako ciało zjednoczone.

Londyn. (PAT.) Havas. Przemawiając na zebraniu unjonistów Bonar Law uznał zasługi Lloyda George'a, które jednak — jak oświadczył — nie upoważniają go do pozostawiania dożywotnio na stanowisku kierownika rządu. Kraj cały potrzebuje spokoju i unikania polityki awanturniczej tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Irlandii należy dać wszystko, na co pozwoli angielska racja stanu. Podejmuję pracę ciężką — powiedział Bonar Law — i nie poddałem jej, jeżeli ciężar będzie zbyt wielki. W końcu zebrania uchwalono przez akklamację wniosek wyrażenia podziękowania Chamberlainowi. Wieczorem odbył się obiad na cześć Chamberlaina. Balfour i Chamberlain uzasadniali po-

litykę rządowej koalicji i wyrazili żal z powodu rozłamu.

Londyn. (PAT.) Szczegółowy program swej pracy przedstawi Bonar Law na zgromadzeniu w swoim okręgu wyborczym w Glasgowie, które odbędzie się w sobotę.

Leafield. (PAT.) Nowy premier uda się z kołcem b. tygodnia do swego okręgu wyborczego w Glasgowie, gdzie wygłosi prawdopodobnie mowę, która będzie zawierała program nowego gabinetu. Na razie oświadczył nowy premier, że nowy rząd spełni obowiązki nałożone przez traktat irlandzko-angielski. Nawet ci, mówili Bonar Law z pośród jego stronników, którzy nie zgadzali się z irlandzką polityką ostanniego rządu koalicyjnego, muszą jednak uznać, że ratyfikacja konstytucji irlandzkiej musi być dokonana i że musi to być pierwszym czynem nowego parlamentu angielskiego. Mówiąc o poprzednim gabinecie wyrażał się Bonar Law o członkach jego z pełnym szacunkiem.

Co do L. George'a oświadczył on, że nie bacząc na żadne różnice, jakie mogą jeszcze między nimi powstać w przyszłości nigdy nie będzie (Bonar Law) zwalał swego poprzednika na urządzie premiera w sposób nielojalny i złośliwy. Przeciwnie mile będzie wspominał czasy, kiedy pracowali razem w okresie wielkiego tryumfu w historii kraju i nie może nieuznać zasług L. George'a, jakie ten położył dla ojczyzny.

Londyn. (PAT.) Bonar Law zaproponował królowi następującą prowizoryczną listę gabinetu: Prezydentura Bonar Law, sprawy zagraniczne lord Curzon, skarż Baldwin, kolonie Derby, wojsko Wilson, marynarka pufk. Amery, handel Steel - Maidland, spr. wewnętrzne Griffith, sekretariat dla Szkocji Younger, dla Irlandji Peel. Lista ta nie jest jeszcze zupełna.

Londyn. (PAT.) Król przyjął na audiencji Bonar Lawa, który radził mu rozwiązać parlament.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi ze źródeł półrządowych, że wybory do parlamentu przewidywane są na dzień 15. listopada, mianowanie kandydatów na dzień 4. listopada, a rozwiązanie obecnego parlamentu na 21. bm.

autonomią i amnestją, wybory nie dadzą się przeprowadzić, tak samo, jak się w niej z niewiadomych przyczyn nie chce przeprowadzać poboru. — Snać po Wilenszczyźnie przyszła znów kolej na ziemie lwowskie, by nowym męczeństwem cieszyły lewicowych zwolenników wiewesekcji.

Thunni nieuczestniczących na żaden Uniwersytet ruskich studentów, zamiast słuchać wykładów w Pradze i Wiedniu, gdzie są zapisani, lub na Uniwersytecie lwowskim, snują się po całym kraju, jako członkowie podpalających bojówek, albo czekają dalszych rozkazów. — Rząd p. Nowaka pozostawia ich na wolnej stopie. — Żaden z aresztowanych przestępców nie został postawiony przed Sąd doraźny. — Bandy nadejściące od strony Krzemienca nie mogły się dotąd nigdy spoikać ze ścigającymi ich zewsząd oddziałami.

Rząd p. Nowaka potrafił tylko przysłać do Lwowa p. Urbanowicza, tego samego, który po wojnie ukraińskiej zajmował się tak gorliwie, razem z p. Polakiewiczem, wypuszczaniem na wolność, internowanych przez polskie wojska, bojowców ukraińskich. Nie dziw, że p. Urbanowicz widzi teraz główny dla nas środek obrony w uzbrajaniu tarnopolskiego „Strzelca“. W okresie wyborów ma nas bronić uzbrojona przez Rząd socjalistyczna bojówka.

Trudno się dziwić wobec takich „systemów“ stosowanych tu niestety już zbyt długo, że ludność polską na tej bohaterkiej i unęzionej ziemi zaczyna ogarniać niepokój.

A jednak, pomimo wszystko i wbrew bratobójczym pomysłom, niepokój ten nie może się zamienić w popłoch. Niech sztucznie stwarzane niebezpieczeństwo wywoła nie strach, lecz energię czynu. Niech

wzbudzi gniew obrażonego poczucia polskości, niech zapali pragnienie spełnienia obowiązku. Pomni przelanej krwi młodocianych obrońców Lwowa stojmy wszyscy na stanowisku, z jasną i czujną myślą, z nieugiętą wolą.

Niekulturalnym wrogom przeciwstawmy się, niech zadrzą przed następstwami swych czynów a złe rządy zmiećmy wynikiem wyborów.

Jeszcze czas! jeszcze mogą się skupić wszyscy Polacy, niesłużący żydowskiej międzynarodowce anarchizacji, pod klasową flagą, apetytom własnych kieszeni czy ambicji i wspólnym wielkim wysiłkiem, powołać do życia szczerze polski Sejm, stwóżyć prawy polski Rząd, z którego moglibyśmy być dumni, który nas wywiedzie z anarchii i biedy, który okaże się godnym zwróconej nam przez Boga niepodległości Ojczyzny.

Niech się opamiętają ci, którzy się dali skusić do rozzerwania narodowej jedności. Jeszcze czas! Niech coina swoje uczciwe nazwiska, na haniebnym listach skojarzone z żydami.

W chwili, w której się waga losy Wschodniej Małopolski, w której chodzi o siłę, o przyszłość całej Polski, nie czas na małe osobiste ambicje, nieobjęte wielkim narodowym programem.

Złóżcie waszą ofiarę na ołtarzu, który jej godzien. Nie liczcie na żydowskie poparcie! Cofnijcie z list niewyraźnych wasze nazwiska! Niech znikną marne listy 10, 12 i 14! — Idźmy do walki wyborczej jedynym „zwartym szeregiem“.

Naród oceni czyn, który stanie się przykładem — i będzie wam wdzięczny. — Niech się odnajdą, niech się skupią wszyscy prawdziwi Polacy!

Przegląd polityczny.

UKŁAD W MUDANJI.

Artykuł wstępny w jednym z ostatnich numerów „Prager Presse“ omawia zawarty ostatnio w Mudanji układ i nazywa go „Trzecim krokiem ku pokojowi“. Rozpatrując treść traktatu rozróżnia w niej trzy grupy. Pierwsza z nich dotyczy się Tracji, druga Konstantynopola, trzecia zaś Dardaneli.

Pierwsza grupa może Turków całkowicie zadowalać. Grecy mają obowiązek w najkrótszym czasie opróżnić całą wschodnią Trację, nad którą zarządy wilny i policyjne obejmą Turcy. Siłę liczebną policji mogą Turcy oznaczać sami, a aljanczy generałowie mają tylko prawo aprobaty. Oddziały wojskowe i misje sprzymierzonych, które nadzorować będą przy ewakuacji greckiej i wkroczeniu zarządu tureckiego, zostaną w trzydziści dni po odejściu Greków wycofane, tak, że Turcy pozostaną jedynymi panami wschodniej Tracji. Jednakowoż regularna armia turecka mieć tam będzie dostęp dopiero po zawarciu pokoju. Drugi rozdział układu ma na celu ochronę Konstantynopola. Ustalono linię graniczną strefy neutralnej naokoło Konstantynopola, której nie wolno będzie przekraczać oddziałom policji tureckiej okupującej Trację. Trzecia wreszcie kategoria warunków określa strefę neutralną na półwyspie Gallipoli, celem ochrony na wypadek wojny wojsk angielskich i cieśnin ze strony tychże oddziałów trackich policji tureckiej.

Postanowienia powyżej przedstawione traktatu, dotyczącej stref neutralnych oraz określającej sposób opróżniania obszarów przez Greków, uwarunkowane są niesłychanym wzburzeniem ludności obu zmieszanych narodowości, ogromną ilością nagromadzonej wszędzie, a zwłaszcza w miastach broni oraz materiałów wybuchowych, a przez to groźnym niebezpieczeństwem zaburzeń przy lada sposobności.

Turcy zaspokojeni, co do żądań swych w Tracji, nie dostali czego chcieli, jak widzimy z powyższego na cieśninach. Generał Ismet Pasza żądał początkowo w imieniu Turcji natychmiastowego opróżnienia przez wojska angielskie neutralnej strefy na azjatyckim pobrzeżu. Tymczasem żądania tego nie uwzględniono, a natomiast musiał się dodatkowo zgodzić na ustanowienie nowej strefy neutralnej na półwyspie Gallipoli. Tak więc strefę azjatycką trzymają Anglicy i prawdopodobnie oni sami również obsadzą Gallipoli. Czy i kiedy opróżni Anglija te obszary jest zagadnieniem przyszłości, w którego rozwiązaniu weźmie udział zapewne cała Europa.

Wyżej cytowany dziennik oceniając owoce układu w Mudanji pisze: jest to trzeci krok na ciernistej drodze ku pokojowi z Turcją. Droga to nie tylko ciernista, ale i krwawa. Gdyby się było w r. 1919 połowę tego dało, co przyznaje się im dzisiaj, nie tylko Turcy, ale cały świat muzulmański przyjąłby to z uczuciem wdzięczności dla mocarstw Europy, a pokój byłby nią ludy półkuli, jako wymuszone zwycięską broń wówczas trwałszy. Owoce dzisiejszego pokoju ocenia Mustafa Kemala. Jest to fakt dla wpływu europejskiego w Azji groźny i dyplomaci zachodu winni byli go uniknąć.

RADY URQUARTA.

Londyn. (PAT) Przedstawiciel Towarzystwa rosyjskiego - azjatyckiego Urquart, na posiedzeniu akcjonariuszy wygłosił mowę o ostatnich rokowaniach z rządem rosyjskim, które doprowadziły do zawarcia umowy z Krassinem. Rada Urquarta dla rządu angielskiego jest prosta: Ratyfikować układ i zadokumentować, że polityczne stanowisko, zajęte w Geni i w Hadze, było uczciwe.

JESIENNA SESJA PARLAMENTU CZESKIEGO.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro donosi, że dziś zebrał się parlament na jesienną sesję. Nowy gabinet z prezydentem Svehlą przedstawił się parlamentowi. Prez. Svehla wygłosił przy tej sposobności oświadczenie rządowe. Po nim zabrał głos min. spraw zagranicznych dr. Benes, który w dłuższym przemówieniu omówił rolę Czechosłowacji w sanacji finansów Austrii. Następnie min. finansów dr. Raifer przedstawił program finansowy.

Rzym. (AW) Giolitti wygłosił w Cuneo mowę, w której oświadczył, że faszyci powinni ze względu na swą liczbę wziąć udział w rządzie. Następnie omawiał położenie finansowe i podkreślił, że choćby kosztem największych ofiar trzeba koniecznie usunąć deficyt w państwie, gdyż w przeciwnym razie Włochom groziłaby katastrofa zupełnej deprecjacji waluty.

Leafield. (PAT) Polradio. L. George złożył wczoraj królowi oficjalną wizytę pożegnalną.

Leafield. (PAT) Polradio. L. George weźmie energiczny udział w kampanji wyborczej, organizując on w tym celu szereg meetingów w Londynie i na prowincji w bieżącym oraz przyszłym tygodniu.

Leafield. (PAT) Polradio. Konserwatywni stronnicy Chamberlaine'a mieli odbyć wczoraj wieczorem zebranie celem naradzenia się na przyszłym stanowiskiem oraz nad akcją.

Królowa śmiechu Ossi Oswalda
w głównej roli.
w arcywesołej **Jedynaczka w spodniach.** Kino Lew.

Czytajcie!
„ATLANTYDE“
P. Benoit!

Nota włoska w sprawie wschodniej.

Paryż. (PAT) Sforza złożył Poincaré'emu notę włoską w sprawie organizacji konferencji dla spraw Wschodu. Nota zaznacza, że Włochy godzą się na wybór jednego z miast europejskich i sądzą, że powinno się Turkoan prosto zaproponować jako miejsce konferencji Lozannę. W razie braku zgody z ich strony możnaby wyznaczyć jakieś miasto we Włoszech środkowych lub południowych.

Dalej zaznacza nota, że Włochy godzą się na procedurę wedle której konferencję rozdzielonoby na dwie fazy, przyczem w czasie trwania jednym z nich omawianoby specjalnie sprawę cieśnin, aprobuja listę mocarstw z zaproszeniem na konferencję, uważając za rzecz konieczną zebranie konferencji w jak najszybszym czasie i proponują aby sowietom dać możliwość podpisania traktatu przy pozostawieniu innym mocarstwom prawa czynienia zastrzeżeń w sprawie układu.

W końcu zaznacza nota, że Włochy przyjmują w zupełności zasadę, wedle której mocarstwa wyznaczłyby po dwóch przedstawicieli na konferencję. — W związku z ostatnią kwestją, zauważa agencja Havasa, że Poincaré zwróci się prawdopodobnie do Luyges'a i Tompar'd'a z propozycją reprezentowania Francji.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża pod datą 24. bm.: Ambasador włoski w Paryżu Sforza przedstawił wczoraj na Quai d'Orsay pogląd rządu włoskiego na sprawę zwołania konferencji wschodniej. Według doniesienia „Petit Parisien“, oba rządy zgadzają się zarówno na program tej konferencji, jak i na to, że powinna się ona odbyć jak najrychlej. — Ostatnie informacje z Londynu wskazują, że i rząd angielski podziela to stanowisko. Jest pewnem, że pierwsze posiedzenie konferencji wschodniej odbędzie się dnia 13. listopada, natomiast miejsce, gdzie obradować będzie konferencja, uchodzi jeszcze za wątpliwe.

Turcy są przeciwni wyborowi Lozanny na miejsce obrad, podnosząc, że leży ona zbyt blisko Genewy, siedziby Ligi Narodów. Sądzą, że miejscem obrad będzie jedno z miast środkowych lub południowych Włoch. Ambasador włoski przedstawił również na Quai d'Orsay sprawę udziału Rosji w konferencji wschodniej, a mianowicie podczas obrad nad kwestją cieśnin. Przypuszczają, że na propozycję Włoch, przedstawiciele Rosji będą dopuszczeni do konferencji, z zastrzeżeniem, że nie oznacza to uznania Rosji sowieckiej de iure. Sforza zaproponował dalej, aby każde z państw wysłało na konferencję 2 delegatów.

Konflikt Lenin-Trocki

Ryga. (PAT) Donoszą z Moskwy, że w rządowych kołach sowieckich jest rozważana sprawa zmiany w t. zw. nowej polityce ekonomicznej. Różnica poglądów pomiędzy Leninem i Trockim pogłębia się. Lenin liczy jeszcze wciąż na rewolucję wszechświatową i wskutek tego nie chce kompromitować Rosji, jako państwa komunistycznego, daleko idącymi ustępowaniami dla kapitalizmu. Trocki przeciwnie hołduje obecnie polityce realnej i pragnie wciągnąć kapitał zagraniczny do odbudowy Rosji.

Ryga. (PAT) W składzie sowieckich komisarzy ludowych ma nastąpić zmiana. Lunaczarski jakoby ustępuje z komisariatu oświaty, a miejsce jego jakoby ma zająć Trocki. Komisariat opieki społecznej ma być zlikwidowany a sprawy jego przekazane komisariatowi rolnictwa i zdrowia. Lenin wybiera się jakoby na kurację za granicę (?)

Moskwa. (PAT) Otwarto tu czwartą sesję WCIK'a

Z Dalekiego Wschodu.

Londyn. (Tel. wł.) 24. X. Angielskie i amerykańskie oddziały marynarki wylądowały we Władywostoku celem ochrony obywateli angielskich i amerykańskich. W mieście panuje zupełny chaos i dezorganizacja. Bandyci grasują po ulicach i napadają na przechodniów.

Bordeaux. (PAT) Radio. Według informacji z Tokio, ewakuacja Władywostoku przez wojska japoń-

skie napotyka na trudności z powodu zaburzeń panujących w mieście.

Moskwa. (PAT) Komisariat dla spraw zagranicznych w nocie do rządu japońskiego protestuje przeciwko postępowaniu dowódcy wojsk japońskich we Władywostoku, który nie chce podpisać układu w sprawie oddania miasta i zażądał cofnięcia wojsk sowieckich, groząc podjęciem kroków wojennych.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu 23. bm. uchwaliła rozporządzenie zmieniające rozporządzenie o tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszy państwowych, wniosek ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie zmiany ustawy o rybołówstwie dla byłej Galicji, wniosek ministra kolei w sprawie ukończenia budowy kolei Dębowa Karczma - Stojanów, oraz wniosek w sprawie oszacowania gruntów wywłaszczonych na rzecz węzła kolejowego warszawskiego, wniosek ministra skarbu w sprawie rozporządzenia w przedmiocie rozszerzenia na cały obszar Rzeczypospolitej postanowień rosyjskiej ustawy akcyzowej o patentach akcyzowych. Poza tem Rada ministrów rozpatrywała projekt instrukcji o sposobie wykonywania kontroli przez kontrolę państwową oraz załatwiła szereg spraw personalnych i bieżących.

REORGANIZACJA KOM. EKONOMICZNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 24. X. Działalność komitetu ekonomicznego ministrów ma być rozszerzona. — W tym kierunku reorganizowany jest jego sekretariat, oraz powoływane do współpracy siły społeczeństwa. Na czele sekretariatu staje konsultant gospodarczy ministerstwa przemysłu i handlu p. Julian Huzarski.

Warszawa. (Tel. wł.) 24. X. Opracowywanie poszczególnych pozycji budżetu ministerstwa kolei na rok przyszły już się skończyło, tak, że poszczególne

departamenty złożyły już swe projekty i wnioski departamentowi finansowemu.

O TRAKTAT Z WĘGRAMI

Warszawa. (Tel. wł.) 24. X. W środę rozpoczynają się w Warszawie rokowania z delegacją węgierską w sprawie traktatu handlowego z Węgrami.

OBZYSKANE DZWONY.

Warszawa. (Tel. wł.) 24. X. Dnia 23. bm. przystąpiono na dworcu wileńskim w Warszawie do odbioru transportu dzwonów, reewakuowanych z Rosji.

W maju roku bieżącego nadeszło z Rosji pod adresem kurji archidiecezjalnej 64 dzwonów. Obecny transport w 20 wagonach liczy ogółem 1370 dzwonów różnej wielkości i z różnych pochodzących epok. Są między nimi też przepyszne okazy ludwisarstwa polskiego, które, jak wiadomo stało w wiekach XVI i XVII. ogromnie wysoko.

Transport konwojował z Rosji p. Karpiński i zdał go na dworcu wileńskim w ręce pełnomocnika kurji archidiecezjalnej i przedstawiciela zarządu gmachów reprezentacyjnych.

Przynależność i pochodzenie niektórych dzwonów trudno jest ustalić, był bowiem czas, gdy w Rosji zupełnie celowo zacierano wszelkie znaki na dzwonach. Obecny transport ilościowo tak pokaźny, nie stanowi nawet dziesiątej części ogólnej ilości dzwonów, ewakuowanych w latach 1914 i 1915, przez uchodzące z Polski władze rosyjskie.

Listy paryskie.

(Korespondencja własna).

Paryż, 18 października.

STAN SPRAW NASZYCH ZAGRANICĄ.

Nasz kredyt po Zgromadzeniu Ligi. — Niezadowolenie we Francji. — Stosunki gospodarcze polsko-francuskie. — Sprawa Małopolski Wschodniej. — Sprawa Jaworzyny.

—Z—

Rozpoczynając listem niniejszym swe stałe współpracownictwo w „Słowie Polskim”, chciałbym zacząć od kilku uwag ogólnych na temat położenia Polski na terenie międzynarodowym w chwili obecnej. Już z tych kilku różnic, jakie po moim powrocie do Paryża miałem z wybitnymi Francuzami, jasno widać, że autorytet moralny Polski w ostatnich miesiącach znacznie zmalał. Stało się to przede wszystkim dzięki dwumiesięcznemu kryzysowi, jaki tak lekkomyślnie i karygodnie wywołał w czerwcu p. Naczelnik Państwa. Naiwnością byłoby przypuszczać, że jego dwumiesięczne „piłowanie” Polski przeszło zagranicą bez śladu, tembardziej, że rezultatem tego „piłowania” był upadek dwu ministrów, którzy cieszyli się tu dużym zaufaniem (pp. Skirmunt i Michalski), oraz dojście do władzy bezbarwnego i nieudolnego rządu p. Nowaka, w którym prawdziwym ministrem spraw zagranicznych jest „rebe” Askenazy.

Opinia polska powinna sobie jasno zdać z tego sprawy, że jeśli wpływ polityki p. Skirmunta tak bardzo był zagranicą dla imienia Polski dobroczynny, to dlatego, że p. Skirmunt nie tylko w ustach miał słowa „pokój i konsolidacja”, ale także składał dowody, iż pokój i konsolidacji pragnie. Podpisał więc p. Skirmunt z Czechosłowacją układ z dnia 6 listopada 1921 r. i rezultaty tego układu, z punktu widzenia ogólnego, były dla nas nadzwyczaj pomyślne. Jednym z takich rezultatów był wybór p. Skirmunta do komisji politycznej konferencji genueńskiej, komisji, która była na owej konferencji organem kierowniczym. Dalszym etapem polityki p. Skirmunta byłoby wejście Polski i państw Małej Ententy do Konferencji Ambasadorów, czego Francja żywo bardzo pragnęła. Miał też p. Skirmunt duże szanse przepchnięcia sprawy międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich. Dziś cały dorobek p. Skirmunta leży w gruzach: dzieło do Belwederu, który zmusił gabinet p. Ponińskiego do dymisji, oraz p. Askenazego, który w Genewie szczerzył jednych przedstawicieli Małej Ententy na drugich.

Rezultatem tej pracy Paryż zachwycony nie jest. Jedynie Berlin zaciera sobie niechętnie ręce. To też pozostawanie p. Askenazego u władzy jest gorszym skandalem. W każdym innym państwie dawno by już taki osobnik został odwołany. Jedynie w Polsce, gdzie rządzący nami Belweder kpi sobie z opinii publicznej rzeczy takie są możliwe. Niech pamiętają o tem wyborcy.

Stosunki gospodarcze polsko-francuskie ożywają się powoli, lecz stale. Istnieje teraz w Paryżu cały szereg prywatnych przedsiębiorstw, trudniących się wywozem z Polski do Francji i odwrotnie. Przedsiębiorstwa te, które nie istniały jeszcze dwa lata temu, zaczynają prosperować, ale cyfra obrotu miesięcznego pomiędzy Francją a Polską wysoka jeszcze nie jest, gdyż sięga zaledwie sumy pół miliona franków.

W dziedzinie tej także zwrócić należy uwagę opinii publicznej na pewne niefortunne posunięcia naszego rządu, który chce gwałtem uzyskać na pewne towary te same niżki celne, jakich Francja udzieliła Niemcom dla szeregu materiałów budowlanych, surowców i maszyn. Rząd nasz zapomina o tem, iż umowa wiedeńska nie jest konwencją handlową, że ma ona na celu uzyskanie od Niemców jaknajwiększej ilości odszkodowań w naturze, że towary przywożone do Francji na podstawie tej umowy wchodzi tylko do departamentów zrujnowanych przez wojnę i że za te towary płaci eksporterom niemieckim nie nabywca, a rząd niemiecki. Sytuacja jest więc zupełnie specjalna i rząd nasz postępuje niefortunnie, domagając się tych samych niżek, o jakich mówi umowa wiedeńska. Francuska polityka handlowa wogóle klauzuli największego uprzywilejowania nie uznaje i klauzuli tej zasadniczo nie daje nikomu. W każdym traktacie handlowym przyznaje Francja drugiej stronie ulgi specjalne, zależne od ogólnej koniunktury. Nie zapominałmy nigdy o tem, że nasza umowa handlowa z Francją tworzy jedną całość z umową polityczną i że w chwili obecnej leży w Izbie francuskiej projekt prawa w przedmiocie pożyczki 400 milionów franków dla Polski.

* * *

Po uchwaleniu przez Sejm polski, na wniosek posła Głabińskiego, samorządu wojewódzkiego ze szczególnym uwzględnieniem województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, sprawę Wschodniej Małopolski powinniśmy uważać za załatwioną. Francja stoi na tem samym stanowisku i kiedy „Foreign Office” zapytał urząd polski kilka tygodni temu co myśli o polityce rządu polskiego w tej sprawie, „Quai d'Orsay” odpowiedział, że

Król Madagaskaru

Wielki, egzotyczny-awanturniczy film z Ewą May w głównej roli wkrótce w Kinie Lew.

niema żadnych zastrzeżeń co do sposobu, w jaki Polska sprawę Wschodniej Małopolski chce załatwić.

Pewnie, że byłoby dla Polski wygodniej mieć w archiwum M. S. Z. papierek, stwierdzający, że mocarstwa uznają bezwzględnie suwerenność Polski nad Wschodnią Małopolską. Ale jeśli za ten papierek mamy płacić za drogo, to się bez niego obejdziemy. Cóż nam grozi? Że co roku w Genewie p. Petruszewicz spróbuje sprawę wciągnąć na porządek dzienny obrad Ligi? Pociąg więc mamy dyplomację, jeśli nie pole, aby takim próbom głowy ukręcała!

A co do aktów terrorystycznych, jakie się obecnie tu i ówdzie na terenie województw ruskich zdarzają, to wystarczyłoby męskiego stanowiska naszych władz, aby tej karykaturze „metody irlandzkiej” kres położyć. Wszelka słabość byłaby tu karygodna, tembardziej, że rząd polski jest w posiadaniu urzędowych oświadczeń angielskich i włoskich, z których wynika, że ani Londyn, ani Rzym o żadnych proteście z racji wyborów w Małopolsce Wschodniej — a więc i zagwarantowania wyborcom niezbędnego bezpieczeństwa publicznego — nie myśli.

* * *

Pragniemy zgody z Czechami, chcemy z nim porozumienia i niejednokrotnie już piętnowaliśmy nieprzyzwoite antyczeskie wybryki pewnego odłamu naszej prasy. Ale kiedy Czesi sami porozumienie to utrudniają, kiedy robią głupstwa, trzeba im to w

oocy powiedzieć. Takim głupstwem jest niewątpliwie ich stanowisko w sprawie Jaworzyny, małej doliny, leżącej na polskim stoku Tatry, którą wszystkie łączy z Polską, a do której Czesi nawet dostępu wygodnego nie mają.

Polska i Czechosłowacja wyznały sobie dobrowolnie w układzie z 6 listopada r. z termin 6-cio miesięczny na przyjazne załatwienie tej sprawy. Termin ten Konferencja Ambasadorów, na żądanie obu stron, przedłużyła jeszcze o trzy miesiące. Ale dnia 6 sierpnia i ten termin minął, a Czesi nigdy nie dopuścili nawet do zebrania się komisji mieszanej, która sprawę Jaworzyny rozpatrzyć miała. Wobec tego międzynarodowemu Komisja delimitacyjna powzięła dnia 25 września uchwałę, przyjęła 5 głosami przeciw jednemu, na mocy której podzieliła Jaworzynę na dwoje. I właśnie przeciwko tej bezstronnej i kompromisowej decyzji Czesi podnieśli gwałt.

W tej chwili sprawa znajduje się w komitecie prawników przy Konferencji Ambasadorów. Jest rzeczą bardzo nieprawdopodobną, aby prawnicy, nie znający terenu, wypowiedzieli się przeciwko decyzji Komisji delimitacyjnej. To też spodziewać się należy, iż wkrótce już Konferencja Ambasadorów, na wniosek prawników, zatwierdzi decyzję Komisji delimitacyjnej i w ten sposób położy kres tej jęczącej, a bądź co bądź drugorzędnej sprawie.

Kazimierz Smogorzewski.

Z Sejmu śląskiego.

Katowice. (PAT) Na 6-tym posiedzeniu Sejmu śląskiego dokonano na wstępie wyboru do rady wojewódzkiej. W skład rady weszli z urzędu wojew. Rymer i wicewojewoda Żurawski.

Z kolei przystąpiono do 2 punktu obrad, t. j. do wniosku ks. pos. Brzóska i tow. (Klub Narod.) w sprawie przesilenia walutowego w Niemczech. Referował pos. Rakowski. Wniosek brzmi: Mając na względzie, że Śląsk związany z walutą niemiecką ponosi fatalne skutki przesilenia walutowego w Niem-

cech, że ciągle podwyższanie cen i stan zarobków doprowadziły do wstrząśnienia życia społecznego, a następnie do zubożenia szerokich warstw, Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) wybrać komisję walutową, złożoną z 7 osób, która zajęłaby się głównie zbadaniem kwestji walutowych na Górnym Śląsku i przedstawiła sejmowi odpowiedni wniosek; 2) Wezwanie rządu, aby przez swego przedstawiciela ministerstwa skarbu uczestniczył w pracach komisji. Wniosek powyższy przyjęto.

Przesilenie w Niemczech.

Wiedeń. (PAT) „N. Wr. Journal” donosi z Berlina: Wczoraj po południu odbyła się konferencja przy wódców stronnictw u kanclerza. Oficjalnie zapowiedziano, że przedmiotem konferencji będzie sprawa regulaminu dewiz, w rzeczywistości jednakże omawiano całą sytuację polityczną wewnątrz i zewnątrz. Kanclerz Wirth przedstawił szczegółowo swą politykę i zaznaczył konieczność rozszerzenia większości rządowej przez wciągnięcie do niej niemieckiej partii ludowej. Dyskusja będzie dziś kontynuowana. W kołach politycznych mówią o tem, że kanclerz zamierza ustąpić.

Berlin. (PAT) Sejm Rzeszy przyjął wniosek o przedłużeniu czasu trwania urzędu prez. Eberta do 30. czerwca 1925. Prez. Loeb stwierdził, że obecne przewidywania zostały ten samem zakończone. Sejm został odroczony do 7. listopada.

Wiedeń. (AW.) Sytuacja polityczna w Niemczech jak donoszą berlińscy sprawozdawcy, tuż, dzienników, jest wciąż jeszcze niewyjaśniona i wobec dalszego spadku marki przedstawia się bardzo krytycznie. Kanclerz Wirth prowadzi pertraktacje z przywódcami stronnictw, ale dotychczas nie przyszło ani w sprawie cen zboża ani w sprawie rozperzadzenia o dewizach do ugody, wobec czego nie wiadomo, czy socjaliści zechcą dalej popierać rząd. Sytuacja zaostrzy

ła się wskutek tego, że socjaliści sformułowali wniosek o zaskwestrowanie wszystkich środków żywności przez państwo. Wniosek ten jest częścią wielkiego programu sanacyjnego, wypracowanego przez socjalistów, którzy domagają się obostrzenia rozporządzenia o kontyngencie węglowym oraz stworzenia wewnętrznego pieniądza o stałej wartości, użycia pewnych części skarbow bankowych dla ratowania marki, oraz gruntownej rewizji ustawodawstwa bankowego. Stronnictwa burżuazyjne tym planom socjalistów przeciwstawiają inny program, zdążający przede wszystkim do wzmocnienia produkcji i w związku z tem przedłużenia 8 godzinnego dnia pracy, na co socjaliści żadną miarą zgodzić się nie chcą. Sprawozdawca berliński „Alg. Zeitung” również oświadczył, że sytuacja jest rozpaczalna, sądzi jednak, że w tym razie przesilenie parlamentarne i rządowe zakończy się w ten sposób, że socjaliści będą głosować przeciw wszystkim wnioskom innych stronnictw, ale ostatecznie dadzą się przegłosować i nie obalą rządu.

Berlin. (PAT) Sejm Rzeszy przyjął w drugim czytaniu nowelę do ustawy o podwyższeniu cen zboża. Nowela przewiduje czterokrotne podwyższenie ceny zboża.

—Z—

O kontrole finansów niemieckich.

Paryż. (PAT) Komisja odszkodowawcza na wczorajszym posiedzeniu urzędowym dyskutowała nad propozycją francuską w sprawie ustalenia kontroli finansowej w Niemczech. Barthou bronił memorandum francuskiego, odpowiadając zwłaszcza na zarzuty natury prawnej, podniesione przez Bradbury'ego. Dziś zbada komisja środki mające na celu powstrzymanie spadku marki niemieckiej.

Paryż. (AW) Kabinet donosi: Jak się zdaje w komisji reparacyjnej Francja odniosła zwycięstwo nad Anglią. Barthou oświadczył Poincaremu, że delegaci belgijscy i amerykańscy godzą się prawie w części na plan francuski.

Wiedeń. (AW.) „N. W. Abendblatt” dowiaduje się z Paryża: minister finansów oświadczył, że kwestja reparacyjna rozstrzygnięta zostanie na konferencji w Brukseli. Projekt przedłożony przez delegata Barthou stanowi tylko pierwszą część programu fran-

cuskiego. Program ten jasny i lojalny dotyczy sanacji finansów niemieckich, świadczeń rzeczowych i pożyczki.

—Z—

Londyn. (AW) Lord Curzon oświadczył korespondentowi „Matina”, że spodziewa się, iż także Francja zrozumie niepewność położenia gospodarczego w obecnym czasie w Niemczech. Wskutek tej niepewności zapanowała w Niemczech pewnego rodzaju rozrzutność, która niszczy podstawy opinii narodowej. Deruta waluty niemieckiej wywołałaby katastrofę, którą należy zażegnać nawet kosztem ofiar, przede wszystkim trzeba dojść do porozumienia w sprawie długów wojennych. Anglia zrezygnuje ze swych 22 proc. należących się jej z kwoty reparacyjnej, poczem dopiero trzeba będzie stwierdzić istotny stan wypłacalności Niemiec. W podobnym duchu wyraził się również lord Derby.

Ameryka i odszkodowania wojenne.

Komisja amerykańska stwierdza, że Stany Zjednoczone są tak samo zainteresowane w zapłacie odszkodowań, jak i wszystkie inne mocarstwa.

Stany Zjednoczone już dawniej powzięły decyzję, że Niemcy powinny aż do najdalszej granicy swej możliwości powetować szkody, które spowodowały. Świat nie może dopuścić, aby naród, który pierwszy spowodował tyle cierpień, mógł uchylić się bezkarnie od skutków swej napaści, placąc tylko drobną cząstkę szkód, a narody napadnięte zostały zmiażdżone ciężarem reszty kosztów odbudowy.

Komisja stwierdza dalej, że i wielu Niemców jest tego zdania, że kosztem swej pracy i najdalszych odszkodowań oni powinni powetować szkody, spowodowane szaleństwami swego rządu. Obecny rząd niemiecki sumiennie czyni wszelkie wysiłki do spłaty swoich zobowiązań. Jednakowoż komisja stwierdza, i to, że jest jeszcze wielu bogatych przemysłowców i finansistów, którzy nie chcą uznać postanowień komisji odszkodowań za ostateczne i w nadziei zachowania swych fortun zwalczają obecny rząd niemiecki, twierdząc, że Niemcy nie mogą płacić. To są podopory monarchizmu i militarysty, jestto liczebna mniejszość, ale potężna swymi wpływami. Gdyby te partie zdobyły władzę i sprzeciwiły się wykonaniu postanowień komisji odszkodowań, to napewno wybuchnąłby poważny załamek i pokój zostałby ponownie zagrożony. Stany Zjednoczone wspólnie z resztą państw sprzymierzonych wobec powyższego niebezpieczeństwa powinny nadal utrzymać wspólny front, który jedynie jest w stanie przekonać Niemcy, że nie uda się im wymknąć od spełnienia słusznych żądań. Czy jednak Niemcy są w stanie zapłacić odszkodowania? Jedynie doświadczenie z przyszłości może dać odpowiedź na to pytanie, ale już obecnie można twierdzić, że zapłata będzie zależała w bardzo znacznym stopniu od przywrócenia równowagi ekonomicznej świata, od pomocy finansowej, udzielonej Niemcom z zewnątrz, i od zrównoważenia ich budżetu państwowego. Kilku z najbardziej miarodajnych Niemców oświadczyło nam, że Niemcy mogą płacić i zapłata odszkodowania, o ile otrzymają odpowiednie warunki. Otóż dotychczasowe warunki skutkiem swej znacznej elastyczności powodują wielkie trudności.

Niemcy powinny produkować i sprzedawać i to łączy w interesie nie tylko samych Niemców, lecz i wszystkich krajów, następnie wypłaty niemieckie powinny być tak rozłożone, aby one w możliwie najmniejszym stopniu zakłócały handel światowy. Można wątpić, czy Komisja Reparacyjna, w której Stany Zjednoczone powinny koniecznie być reprezentowane, ma dostateczną kompetencję i pełnomocnictwo do sprośnięcia wymaganiom sytuacji? Gdy ją tworzą, nie wyobrażano sobie nawet w najmniejszym stopniu, jaki skutek wywrą zapłaty niemieckie na całokształt spraw międzynarodowych.

Pożyczki jednych państw drugim dla odbudowy stały się od tego czasu niemożliwe, a skutkiem tego pozostały jedynie pożyczki prywatne.

Komisja uznaje, że należy utworzyć organizację jednoczącą finansistów, przemysłowców i komercantów wszystkich państw głównych, która pracowałaby w permanencji i w ścisłym porozumieniu z Komisją Reparacyjną nad rozwiązaniem wielkich problemów finansowych, istniejących już i które jeszcze zaistnieją w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

Otóż niema na świecie kraju, który ponosiłby większe szkody z obecnej sytuacji, niż Stany Zjednoczone, i nikt więcej od nich nie jest zainteresowany w poprawieniu tego stanu i uregulowaniu sprawy odszkodowań.

W sprawie spłaty odszkodowań częściowo w naturze, zapatrywanie Komisji jest następujące:

„Francja rozumie obecnie doskonale, że główną część należnych jej odszkodowań może otrzymać tylko w naturze. Wbrew hałasowi, podnoszonemu przez niektóre sfery, Komisja jest przekonana, że naród francuski akceptuje taki sposób spłaty odszkodowań, bo już sam przekonał się naocznie o jego praktyczności. Bez wątpienia, obawy francuskich sfer przemysłowych, że taki rodzaj zapłaty stwarza im niebezpieczną konkurencję, są uzasadnione, ale z drugiej strony mieszkańcy zrujnowanych departamentów północnych mają więcej słuszności, domagając się niezwłocznej odbudowy swych domostw i byłoby okrucieństwem nie uwzględnić tego“.

Inż. Józef Jaskólski.

TESKNOTY GDAŃSZCZAN

Gdańsk. (PAT) Na uroczystym obchodzie, urządzonym przez nacjonalistów niemieckich z okazji rocznicy urodzin zmarłej cesarzowej niemieckiej przemawiała znana agitatorka wszechniemiecka postanka do sejmiku gdańskiego Kalfaline, która oświadczyła, że jedynym pragnieniem Gdańska jest ponownie złączenie się z państwem niemieckim

Dzikię pola.

Po aktach sabotażu, zamachach dynamitowych na policję i dwuniesięcznym okresie podpałań, o czym tyle da się powiedzieć, że jakoś uchodziło sprawcom bezkarnie, przyszła kolej na nowy punkt programu, układowego gdzieś pomiędzy Wiedniem a Kamieńcem Podolskim.

Tym razem przeżyliśmy prawdziwie hajdamacki popis konnej bandy hultajstwa, w sile kilkudziesięciu ludzi, którzy w państwie 26-miljonowym, o uporządkowanej administracji i silnej armii, w kraju, zasianym posterunkami straży bezpieczeństwa, posiadającym liczne załogi wojskowe i gęstą sieć komunikacyjną, dokazali tej sztuki, że wpadli 13. października w nasze granice, odbyli pochód na przestrzeni przeszło 200 kilometrów, posuwając się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od granicy, a po ośmiu dniach znaczące krwawymi śladami wycieczki, uszli bezkarnie pogoni i wycofali się bez strat z powrotem.

Trudno wyjść z osłupienia, czytając opisy tych wydarzeń, które zakrawają na anachronizm z przed lat 200 i zalatują dzikimi polami. Oto krótko lecz warte zapamiętania ich kronika.

13. października pojawia się hultajstwo w powiecie krzemienieckim, umundurowane, na dobrych koniach, uzbrojone w lekkie karabiny maszynowe i tegoż dnia grabi jeden z tamtejszych folwarków, leżący na dawnym naszym pograniczu.

Przemknawszy się następnie lasami w kierunku południowym, pozostawia ślady pobytu w północno-zachodniej części powiatu zbarazkiego i przeprawia się przez górny Seret w okolicy Horodyszcz, poczem 15. października w południe dociera do Jackowiec w powiecie zborowskim, gdzie w biały dzień rabuje gruntownie właściciela folwarku, a jeszcze gruntowniej jego dzierżawcę, który z opresji wychodzi wprawdzie żywy, ale ciężko poraniony.

Po tym debiucie zapada banda na noc w Jarczowcach, wsi, mającej przystanek kolejowy przy głównej linii Lwów - Podwołoczyska i wypoczywa wygodnie, zakwaterowawszy się wśród chłopstwa. Złąd zaalarmowano władze w Tarnopolu poraz pierwszy.

Nazajutrz podejmuje dalszy pochód w głąb kraju, poprzez Płauczę wieką, w której morduje bestialsko komendanta posterunku policyjnego, przez Konichy, gdzie zabija po krótkiej potyczce napotkany patrol policyjny w sile 2 ludzi, maszeruje na Taurów, Augustówkę, Pisarówkę i Krasnopuszczę i gromi po drodze tamtejsze dwory. 17. października pojawia się w Demni i Kurzanach powiatu brzeżańskiego i obrabowawszy miejscowe folwarki, wkracza 18. października w granice powiatu rohatyńskiego w okolicy Podwysokiego.

We Firlęjówce wycina w pień cały posterunek policyjny, liczący 6 ludzi, poczem uchodząc następującej pogoni wraca przez Trościaniec w kierunku wschodnim, zaszywa się chwilowo w lesistych stronach powiatu podhajckiego w okolicy Zawałowa, uchodzi w buczackie, wypływa w Czeremchowie i tam pod bokiem stojącego w Monasterzyskach szwadronu ułańskiego, nie tylko rabuje doszczętnie dwór, ale w dodatku nocuje najspokojniej w jego murach i ulatnia się szczęśliwie następnego dnia rano przed przybyciem niefrasobliwej snad odsiecz.

Tu zaciera się ślady bandy. Słychać, że zmyliła ona pościg i unikawszy zasadzek, zgołowanych nad Seretem i Zbruczem, wyniosła się cała za granicę.

Mamy słuszny powód do żywego zaniepokojenia, bilans tych krwawych dni zapisał śmierć kilkunastu ofiar, milionowe straty ograbionych, nieopisany popłoch na szerokiej przestrzeni kraju przeciętej szlakiem pochodu, wreszcie gruntowne skompromitowanie państwa i jego władz w oczach ludności.

Władze wojskowe i cywilne okazały zadziwiająco bezsilność i niedołęstwo. Dały się przedewszystkiem zaskoczyć wypadkom mimo, że wiadomość o wykryciu konszachców atamana Machny z sowieckimi władzami w sprawie objęcia komendy nad planowanym kawalerzyckim raidem bandyckim w Małopolsce-wschodniej, powinna była podwoić ich czujność i wywołać rozległe przygotowania. Roztrąbiono ją wprawdzie zupełnie niepotrzebnie, ale, jak się pokazuje, nie umiano wyzyskać w sposób właściwy.

Władze nasze okazały dalej, że mają w całym tego słowa znaczeniu kiepską służbę informacyjną, bo zignorowały dwudniowy pobyt bandytlów w kraju i dowiedziały się o nich dopiero po krwawym epizodzie jarczowieckim.

Dowodły także, że nie są w stanie zmobilizować swych sił z potrzebną szybkością, ani prowadzić ich z należytą energią, gdyż zarządziły pościg tak słamazarnie, że rozpoczął działać w dobę po tym epizodzie, a odbywał się w taki sposób, że nie zdołał uzbierać ani razu w ciągu 6 dni kontaktu z grasantami i zakończył się haniebnym fiaskiem.

Wrażen tych nie zatrą przykłady męczeńskiego bohaterstwa niższych organów policyjnych, które w tych warunkach kładły ofiarę z życia nie z własnej winy.

I jeżeli aranżerom tej krwawej awantury zależało na wypróbowaniu odporności naszego aparatu wobec sytuacji poważniejszych, wymagających decyzji

szybkiej i stanowczej energii, to egzamin ten wypadł niestety fałszywie dla naszej administracji dowodząc, że na zagrożonym odcinku tarnopolskim zawiodła ona na całej linii. Lepiej prawdzie tej zajrzeć zawczasu w oczy i postarać się o naprawę stosunków, niż pokrywając zło milczeniem, narazić się na groźne jego skutki.

Nie można także przejść do porządku dziennego nad zachowaniem się pewnego odłamu lwowskiej prasy. Dwa dzienniki, utrzymujące tradycyjnie dobre stosunki z policją każdego autoramentu, wysłały umyślnych sprawozdawców na widownię wypadków i zamieszczały sensacyjne opisy wydarzeń, zawierające między innymi dokładne informacje o sile i składzie, uzbrojeniu, kierunkach marszu i zadaniach specjalnych grup pościgowych, okraszone nie wiele mówiącymi nazwiskami dowodzących dygnitarzy policyjnych.

Wiadomości te miały prawdopodobnie stanowić dowód sprężystego i planowego działania pościgowego; zapomniano tylko, że były one zarazem ceną bardzo wskazówką dla tych... których ścigano i ich ukrytych pomocników.

Doświadczenia październikowe zmuszają nas do żądania energicznej, planowej akcji rządu. Z ust p. Prezydenta Nowaka padła niedawno zapowiedź stanowczych zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa na kresach południowych. Wygłoszono ją na wtorkowym raucie reprezentacyjnym pod świeżym wrażeniem zgonu śp. Twerdochliba.

Owoce krwawej wyprawy bandyckiej stworzyły dalszy i wymowniejszy jeszcze dowód jej dojrzymania.

Zapóźno jednak na słowa; nadszedł bowiem ostateczny czas zdecydowanego działania, a więc wysłędzenia i unieszkodliwienia organizacji hajdamackiej, usunięcia i ukarania tych, którzy zawinili nieudolnością lub złą wolą i niedorastają wypadkom, wreszcie wydania takich zarządzeń w zakresie organizacji władz i współdziałania ich z wojskiem, ażeby powtórzenie się skandalicznych sytuacji wczorajszych było wykluczone na zawsze. K.

KONGRES URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

zwołują podpisane organizacje na dzień 29 października br. o godz. 10 rano do sali Rady miejskiej we Lwowie (Rynek — ratusz). Porządek dzienny obejmuje: 1. Położenie materialne pracowników państw., emerytów, wdów i sierót, a wykonanie ustawy o uposażeniu z 13 lipca 1920 i nowy projekt ustawy o uposażeniowej, 2. dodatek kresowy, względnie wyrównawczy dla Lwowa i powiatu lwowskiego, 3. nowele do ustawy emerytalnej i ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, 4. sprawozdanie kasowe z funduszu, złożonego tytułem dobrowolnego podatku na mocy uchwały wiecu z lipca 1921, 5. uchwalenie wspólnej rezolucji.

Dla nadania większej powagi wiecowi, oraz tem silniejszego uwydatnienia postulatów pracowników państw. wyklucza się z porządku dziennego na podstawie jednomyślnej uchwały reprezentantów Związków sprawy polityczne i międzyzwiązkowe.

We Lwowie, dnia 24 października 1922 r.

Koło Okręgowe Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych — Stała Delegacja Pracowników Państw. Stowarzyszenie Urzędników Państw z maturą szkół średnich ogólnie kształcących — Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Kolejowców — Zarząd Okręgowy Zawodowego Związku Kolejowców — Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Poczty, telegrafu i telefonu. — Związek Pracowników Kolejowych z wykształceniem średnim — Związek Prawników Kolejowych — Związek Profesorów Wyższych Uczelni — Związek Sędziów — Związek Urzędników z wykształceniem akademickim.

SAMOBÓJSTWO PUŁKOWNIKA-EMERYTA Z NĘDZY.

Szerokie sfery społeczeństwa zostały głęboko, wstrząśnięte wiadomością o samobójczej śmierci emerytowanego pułkownika WP. Jana Mikosza.

Sp. pułkownik Mikosz był czynnym oficerem WP. aż do r. 1921 w charakterze komendanta PKU. w Złoczowie. W roku ubiegłym został spensjonowany. Nie mając żadnych innych dochodów oprócz pensji emeryckiej, która nie sięgała nawet połowy obecnych poborów podoficera(!), zmuszony był do wyprzedzania się z ostatków ruchomości, a wreszcie targnął się na swoje życie, zostawiając mezaopatrzoną żonę.

Jest rzeczą bolesną uświadomić sobie, że w taki sposób wywdzięcza się Państwo wobec emerytów-oficerów z pierwszych lat niepodległości, a zatem z okresu niestannych wojen na rozlicznych frontach. Nie jest to winą Sejmu, gdyż ten uchwalił 5 sierpnia br. nową ustawę emerytalną. Natomiast rząd, a w szczególności ministerstwo dla spraw wojskowych ponosi pełną odpowiedzialność za nędzę poddanych jego pieczy emerytów, gdyż do dziś nie ogłosiło przepisów wykonawczych do ustawy sejmowej, a teni-samem uniemożliwiło wejście jej w życie.

Te rozpaczliwe stosunki, które nie mogą być złożone na karb złego stanu Skarbu, gdyż emerytów WP. jest stosunkowo nieznaczna garstka, muszą uleść radykalnej zmianie. Inaczej któż z poza kół pretorjanów zechce być oficerem w armii polskiej.

Ruch wyborczy.

Kandydaci centrum głosują na ósemkę.

10+14—12.

Ponieważ w głosach prasy lwowskiej brukowej uwydatnia się bardzo wiele niejasności odnośnie do istnienia we Lwowie i Wsch. Małopolsce tzw. bloku centrowego, zwróciliśmy się do jednego z założycieli „Polskiego Centrum” (grupa p. Skulskiego) we Lwowie dra Lesława Węgrzynowskiego o dokładne w tej sprawie informacje.

Na pytanie, w jaki sposób stało się, że zaistniał blok wyborczy na najbliższym nam terenie pomiędzy Polskim Centrum, Narodową Unją Państwową i Zjednoczeniem mieszczańskim, dr. L. Węgrzynowski oświadczył:

— Faktycznie o żadnym takim bloku wyborczym jakoby dokonany we Lwowie, nie wiem. Była jedynie umowa wzajemnego nieprzeszkadzania sobie, co niektórym czynnikom wygodnie jest nazywać blokiem. Z tego też wynikają dalsze konsekwencje. Kandydaci umieszczeni na listach 10 i 14 nie są kandydatami postawionymi przez Centrum Polskie, a na ich wysunięcie nasze stronnictwo nie miało żadnego wpływu. Uwaga ta dotyczy nie tylko Lwowa, ale i innych okręgów wyborczych. Specjalnie w Stanisławowie nigdy żadna lista Nr. 12 przez władze Centrum Polskiego nie była postawiona. Centrum Polskie w południowo-wschodnich województwach Rzeczypospolitej postawiła swą listę Nr. 12 jedynie w okręgu Nr. 51 (Lwów-powiaty) z czołowymi kandydatami: Turskim i Ponikowskim.

Na zapytanie, jak się osobście ustosunkowuje do wyborów w okręgu Lwów-miasto, dr. L. Węgrzynowski oświadczył:

— Muszę wyrazić przedewszystkiem żal, iż nie przyszło we Lwowie do kompromisu między obecnymi zwolennikami listy Nr. 14 a Jednością Narodową. Widząc niebezpieczeństwo rozbicia się głosów polskich i wyboru dwóch posłów niepolskich, osobście pójść za listą mającą więcej szans tj. za listą Nr. 8.

Wojewoda Grabowski wobec agitacji przeciw wyborom.

Wojewoda lwowski p. Grabowski wydał następujący zakaz:

„W ostatnim czasie zdarzyły się liczne wypadki agitacji przeciw wzięciu udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Agitatorowie posługują się przy tem podawaniem nieprawdziwych lub przekreślonych, a nawet fałszywych wiadomości, które szerzą bądź ustnie i na wiecach, bądź w pismach i drukach, skierowanych do poszczególnych jednostek lub ogółu ludności w tym celu, by te jednostki względnie ludność odcią-

gnąć od wykonania zagwarantowanego Konstytucją prawa wyborczego.

Wobec tego Województwo, jako władza powołana do czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym na swym terytorjum, oraz do zabezpieczenia wolności wyborów, wydaje na zasadzie par. 7 rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96 ogólny zakaz agitowania przeciw wzięciu udziału w rozpisanych wyborach do Sejmu i Senatu, uprawianego w jakikolwiekby sposób, a więc bądźto ustnie, obrazowo, pisemnie, lub za pomocą rozszerzanych druków i odezwo wobec jednostek, jak i wobec ogółu ludności.

Winni nieprzestrzegania względnie przekroczenia tego zakazu będą w myśl par. 11 rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96 karani przez Starostwa (we Lwowie Dyrekcję Policji) aresztem od 6 godzin do 14 dni, co jednak nie będzie przesadzało możliwości ścigania winnych w drodze karno-sądowej.

Zakaz ten obowiązuje w powiatach Bóbrka, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Mościska, Przemysł, Rawa Ruska, Rudki.

Lwów, dnia 22 października 1922.

Wojewoda Grabowski wr.

DUCHOWIEŃSTWO O LIŚCIE Nr. 14.

„Polskie Zjednoczenie Mieszczańskie” w odezwie z 12 października 1922, zalecającej wyborcom miasta Lwowa do Sejmu i Senatu listę Centrum Mieszczańskiego Nr. 14, twierdzi między innymi o sobie, że jest „wsparte o współdziałanie Duchowieństwa”.

Polskie Duchowieństwo lwowskie, otaczając szacunkiem mieszczaństwo naszego grodu, niejednokrotnie współdziałało z niem w pracy podjętej dla dobra i chwały narodu i miasta. Żywi i obecnie nadzieję, że także w przyszłości nie braknie terenu dla wspólnych szlachetnych poczynań.

Tym jednak razem, jeśli chodzi o popieranie listy Nr. 14, ogół Duchowieństwa lwowskiego żadną miarą nie łączy się ze zwolennikami tej listy. Duchowieństwo bowiem, które wyznaje zasadę karność narodowej, dało jej już telekrotne dowody. Wobec tego zaleca, w obecnej chwili, dla Kościoła i Ojczyzny tak ważnej, nie może jej łamać pod żadnym warunkiem. Karność zaś narodowa — według najgłębszego przekonania ogółu duchowieństwa lwowskiego — każe każdemu obywatelowi głosować na listę Nr. 8, jako listę w całem tego słowa znaczeniu narodową, bo jednoczącą w sobie kilka grup politycznych, stojących na gruncie katolickim i narodowym w piękna całość „Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej”.

Na tę też listę Nr. 8, jak podpisanym władom, padną w dniu 5 i 12 listopada br. głosy ogółu Duchowieństwa polskiego miasta Lwowa.

Ks. dr. Józef Zajchowski, prepozyt Kapituły o. i. — Ks. dr. Wais, prof. uniwersytetu. — Ks. Stanisław Sokołowski, proboszcz kościoła św. Mikołaja. — Ks.

Józef Janusiewicz, katecheta szkół powszechnych — Ks. Jakób Głęb, katecheta gimnazjalny. — Ks. Apollinary Wałęga, senior kolegium wikarych katedr.

SAMOWAŃCZY KOMITET WYBORCZY URZĘDNIKÓW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Pomimo ogólnie znanego wrogiego stanowiska tego stronnictwa wobec sprawy urzędniczej, znalazł komitet powyższy PSL. na tyle — że się tak delikatnie wyrażymy — cywilnej odwagi, aby podjąć rokowania z organizacjami urzędniczymi podzielonemi wedle stopnia wykształcenia.

Taktycznie jednak źle ujął sprawę.

Na pierwszy konwentykiel wybrał powyższy komitet urzędników z wykształceniem akademickim. Dostał jednak ciętą odprawę od około 25 uczestników tego stopnia tak, że po kwadransie zaledwie roz poczętych obrad posiedzenie na wniosek jednego z uczestników przez aklamację zamknięto.

Wobec tego, że powyższy „Komitet” poroższył zaproszenia zwolnając urzędników ze średnim wykształceniem na środę 25 bm. na godz. 7 wieczór, urzędników i urzędniczek III. kategorii na czwartek 26 bm., a funkcjonariuszy niższych na piątek 27 bm. uczestnicy pierwszego zebrania uważają za swój obowiązek przestrzedz ogół kolegów i koleżanek zarządowanych i dobrze myślących, aby w zebraniach tych udziału nie brali, gdyż „szkoda czasu”.

Nauczycielski Komitet wyborczy Jedności Narodowej zaprasza polskie nauczycielstwo szkół powszechnych miasta Lwowa na zgromadzenie przedwyborcze, mające się odbyć w czwartek, dnia 26-go października br. o godzinie 6-tej wieczorem w sali PTP. (Zimorowicza 17).

Na zebraniu tem, koledzy nauczyciele, kandydaci z list Jedności Narodowej, omówią program stronnictw narodowych i prawno służbowe postulaty nauczycielstwa szkół powszechnych.

Dukia, w październiku 1922.

W miasteczku naszym, odbyło się zgromadzenie wyborcze w sali gminnej, przy współdziałaniu ks. Sierżęgi i p. Janickiego z Przemysła. Pomimo, że zajęcia w dniu powszednim wielu osobom przeszkodziły przybyć, zebrała się znaczna liczba uczestników. Po przekonywających przemówieniach obu delegatów na temat „Skutki rządów lewicowych przez cztery lata”, uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w Dukli dnia 17. X. 1922 pragnąc Polski wielkiej i potężnej, w którejby znalazły szczęście wszystkie warstwy społeczne, potępiają dotychczasową samowolę z góry płynącą, domagają się ładu i porządku opartego na ścisłym przestrzeganiu Konstytucji i ustaw sejmowych, a w przekonaniu, że tylko Sejm złożony z posłów o duchu chrześcijańskim i narodowym może spełnić te postulaty, postanawiają głosować na listę Nr. 8.

LUKIAN Z SAMOSATY.

Persiflaze bogów.

Przełożył z greckiego.
Ignacy Wieniewski.

I.

Jako bogowie spierali się o miejsca na wiecu olimpijskim.

ZEUS. Patrz, Hermesie, już zbiegała się bogowie ze wszystkich stron. Przyjmij ich tedy i sadzaj każdego na miejscu, jakie mu się godnie należy tak ze względu na materiał, z którego jest zrobiony, jak ze względu na osiągnięty w nim stopień sztuki. A więc pierwszy rząd przeznacz dla złoty, za tymi posadz srebrnych, następnie rzeźbionych w kości słoniowej, a wreszcie wykutych w spiżu lub kamieniu. Między tymi ostatnimi jednak nie zapomnij wyróżnić twory Fidiasza, Alkamenesa, Myrona, Eufronora i innych wielkich mistrzów; zaś szare pospółstwo, pozbawione wartości artystycznej, zepchaj w tyle: piech tam cicho siedzi, na to tylko, by zebranie było tłumne.

HERMES. Dobrze, będę ich sadzał według wartości. Nie zawadziliby tylko wiedzieć, jak wypadnie posadzić, gdy będę miał do wyboru z jednej strony bogów złotych wprawdzie i wielotalentowej wagi, ale za to pozbawionych znaczniejszych walorów artystycznych lub zgola spartaczonych i nieproporcjonalnych, z drugiej zaś strony osobniki coprawda tylko spiżowe lub kamienne, lecz wyszłe z pod dłuta Myrona, Polykleita, Fidiasza lub Alkamenesa. Co wtedy ma mieć pierwszeństwo: bogactwo czy sztuka?

ZEUS (zakłopotany). Właściwie powinnaby je mieć sztuka, ale... hm, mimo wszystko, złoto musi iść przed nią.

HERMES. Rozumiem: każesz sadzać ich według bogactwa, a nie według szlachectwa artystycznego i wartości estetycznej. (Woła) Chodźcie więc tutaj, wy złoci, do pierwszego rzędu! (Cicho do Zeusa):

Coś mi się zdaje, Zeusie, że pierwsze miejsca zajmą sami barbarzyńscy bogowie; bo spojrz tylko na tych helleńskich: wdzięczne to i gładkie na twarzy i artystycznie zrobione — prawda; ale też wszyscy są z kamienia lub spiżu, a najbogatsi co najwyżej z kości słoniowej, pobłyskującej z rzadka złotem, tyle tylko, by nabrać trochę jego barwy i blasku. Za to wewnątrz są drewniane i kryją w swem łonie całe roje myszy, które się tam zakwaterowały. Tymczasem taka trawka Bendis albo ten tam Egipcjanin Anubis lub stojący obok niego Frygijszyk Attis, czy wreszcie Syryjczyki Mithras i Men, bóg księżycy — toż oni wszyscy ze szczerego, ciężkiego złota i bogaci, co się zowie!

POSEJDON. I czy to się godzi, Hermesie, by taka egipska psia fizjognomja, jak Anubis, siedziała przedemną, przed Posejdonem?!

HERMES. Trudno, mój Ziemiotrząco; ciebie przecież Lysippos wykuł skromnie w spiżu, bo Koryntjanie nie ufeli wówczas złota, zaś ten Anubis więcej wart, niż całe kopalnie kruszcu. Musisz tedy ścierpieć, że odsuną cię wstecz, i nie oburzać się, jeśli ktoś z takim złotym nosem otrzyma zaszczytniejsze miejsce od ciebie.

AFRODYTA KNIDYJSKA. To i mnie w takim razie posadz, Hermesie, w pierwszym rzędzie; jestem przecież złota.

HERMES. Tego coprawda nie widzę, Afrodyto. Bo, o ile mi oczy jeszcze doszczętnie nie zaropiały, zdało mi się, że jesteś wykuta w białym marmurze pentelickim, a ponieważ tak spodobało się Praksitelesowi, zrobił z ciebie Afrodytę i przekazał Knidyjczykom.

AFRODYTA. A ja mogę ci tu podać najwiarygodniejszego świadka, bo samego Homera, który mnie, Afrodytę, nieodmiennie nazywa w swych pieśniach „złotą” aż do znudzenia.

HERMES. Ech, Homer mieni i Apollona szczerze złotym i bogatym. Tymczasem zobaczysz, że siądzie on gdzieś w dość... demokratycznym towarzystwie, jako że złoczyńcy zrabowali mu wieniec i złote ówki lutni. Możesz więc być zadowolona, że nie siedzisz na ostatnich miejscach wśród proletariatu.

KOLOS RODYJSKI. No, ale ze mną chyba się nikt nie odważy prawować o pierwszeństwo, ze mną, który jestem bogiem Słońca i to tak olbrzymim! Gdyby Rodyjczycy nie uważali mnie za godnego tak nadnaturalnych rozmiarów, mogliby byli tym samym kosztem siabrykować szesnastu złotych bogów. To też w tym samym stosunku powinienem uchodzić za bardziej wartościowego od innych; tem więcej, że prócz wielkości cechuje mnie artyzm i precyzja roboty.

HERMES (do Zeusa). Cóż mam czynić, Zeusie? To nielada orzech do zgryzienia! Bo gdy spojrzę na materiał, z jakiego go wykonano, dostrzegam tylko spiż; ale gdy pomyślę, ile talentów kosztował, widzę, że mógłby mieć pierwszeństwo nawet przed arystokracją.

ZEUS (do Hermesa na stronie). Ciekaw jestem, poco on tu wogóle przyszedł! Chyba tylko po to, by innym dać złośliwie odczuć ich małość i naprzykrzać się swą obecnością. (Głośno do Kolosa): Wszystko to bardzo pięknie, najpotężniejszy z Rodyjczyków, jednak o ile bezsprzecznie należy ci się miejsce przed złotymi bogami, o tyle nie wyobrażam sobie, jakbyś mógł to miejsce zająć. Bo w takim razie wszyscy musieliby wstać, a tybyś siedział sam, zapelnając jednym swoim posładkiem cały obszar, przeznaczony dla zgromadzonych... Lepiej więc zrobisz, biorąc stołaco udział we wiecu, pochylwszy się w stronę zebrania.

HERMES. Masz tobie! Nowy węzeł gordyjski do rozwiązania! Oto dwaj niebianie, Dionysos i Herakles: obaj ze spiżu, obaj na tym samym poziomie sztuki, obaj równie wysoko urodzeni, jako synowie Zeusa. Któremu teraz wyznaczyć zaszczytniejsze miejsce? Bo widzisz, ojcz, jak się kłóca.

ZEUS. Marnujemy czas, Hermesie, a już dawno trzeba było otworzyć zgromadzenie. Niech dzisiaj siadają jakbądź, gdzie któremu popadnie, a tym spornym sprawom poświęcimy innym razem zebranie. Na kółem ja sam rozpatrzę, jaki porządek miejsc winien obowiązywać u bogów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 25 października.

TEATR WIELKI

Środa 25 paźd. o godz. 7 „Wielki balet“

TEATR MAŁY.

We środę o godz. 7:30 „Djablica“ sztuka w 3 akt. Schöncherra.

TEATR NOWOŚCI.

We środę „Dudek“

Teatr Świąteczny „Czarna kopertka“ dramat.

— „Dudek“, którego wznowienie odbędzie się dziś w Teatrze Nowości może liczyć na duże powodzenie, gdyż tak temat, niezwykle dowcipny, jak i pierwszorzędné wykonanie ściągają zawsze tłumy publiczności.

— „Kto będzie posiem?“. Teatr mały od szeregu dni zajęty jest próbami sztuki poety i krytyka Jana Gelli pt. „Kto będzie posiem?“. Jest to groteska, której treścią są stosunki dziennikarskie. Sztukę reżyseruje p. Rasiński. Premiera odbędzie się w poniedziałek. Autor jest obecny na próbach. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— Z muzyki. Staraniem Polskiego Związku Muzyczno-Pedagogicznego urządzony 4 wykład dyr. Mieczysława Soltysa pod t.: „Analiza sonaty f-mol Beethowena“, odbędzie się we środę 25 października br. o godz. 7 wieczorem, w Tow. Muz. I. p. sala XI.

— Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja złożona z wicepr. miasta dr. Stahla, prezesa komitetu dzielnicowego Jedności Narodowej, z p. dr. Godlewskiego prezesa Ligi Samoobrony Społecznej, p. mec. Borowca prezesa Sokoła, Witolda Czartoryskiego prezesa Tow. Gosp. i inż. Wita Sulimirskiego komendanta MSO. Delegacja przedstawi p. Marszałkowi Sejmu Trąpczyńskiemu, p. gen. Sikorskiemu i premierowi Nowakowi stan rzeczy panujący w winy kraju, i domagać się będzie zabezpieczenia prawidłowego przeprowadzenia wyborów. Rząd uprzedzony o przybyciu delegacji poczynił już — jak się dowiadujemy — daleko idące i zupełnie wystarczające zarządzenia, celem zapewnienia krajowi spokoju.

— „Rozwój“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wszystkich członków „Rozwoju“ we Lwowie, w bardzo ważnej i aktualnej sprawie odbędzie się dziś we środę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w szkole św. Józefa ul. Lelewela 9. Dyrekcja okręgowa Towarz. wzywa wszystkich członków do bezwarunkowego jawienia się na zgromadzeniu. Sympatycy mile widziani.

— Posiedzenie Tow. Filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 28 października br. o godz. 6 wiecz. w sali VII. na Wszczęnczy (I. p.).

— „Za furją klaszteru średniowiecznego“. pierwszy odczyt St. Wasylewskiego z cyklu „Rola kobiety w dziejach kultury polskiej“, odbędzie się we środę 25. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit-art. staraniem Zaw. Zw. Lit. Pol. Bilety w księgarni Naukowej, hotel George'a. wieczorem u wejścia przy kasie.

— Kurs nauki języka hebrajskiego ewentualnie zeronu, urządzi akademicki oddział Tow. „Rozwój“. Wykłady odbywać się będą w budynku Uniwersytetu Nowego (Cnach posejnowy) w każdą środę od godz. 5—6 (17—18). Wpisy dla uczestników kursu przyjmują się wielokrotnie „Czytelnia Akademicka“ ul. Łozńskiego 1. 7 (Dom Akademicki) w soboty, poniedziałki i wtorki między godz. 7—8 (19—20).

— Zaliczki i dolary. Kiedyś po długich, a ciężkich cierpieniach uchwalono wypłacić urzędnikom zaliczki, wielka radość powstała wśród białych murzynów. Każdy powitał z łobosią cyfrę spodziewanego przychodu: 60 tysięcy, 70 tysięcy, a cyfra ta znaczyła wtedy 10 czy 12 dolarów. Niedługo jednak trwała radość. Władze dysponujące wypłatą zaliczek wierzą w przysłówie: „Co nagle, to po djabie“ i wcale się nie spieszą. Dobrzeby było, gdyby i dolar był tych samych zapatrywań, ale moneta ta pędzi w ostatnich czasach jak najszybszy aeroplan i ani myśli odpocząć w biegu. Kiedy urzędnicy, których los postawił koło wielkiego ołtarza, otrzymywali zaliczki, dolar kosztował około 6 tysięcy marek, dziś kosztuje już przeszło 12 tysięcy. Dziś za zaliczkę kupić już można tylko połowę tego, co za nią dostać można było po jej uchwaleniu. Urzędnicy, zwłaszcza prowincjonalni czekają, władzom się nie spieszy, marka spada, dolar rozpedzony pędzi dalej w górę, zaliczka chudnie z każdym dniem, a wraz z nią chudną i urzędnicy. Jeśli tak dalej będzie, jest nadzieja, że zaliczka spadnie do wartości zera, a z urzędników opadną szaty i będą goli w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jeśli władze zwierzechnie nie chcą oglądać swych podwładnych w adamowych strojach, muszą bezwarunkowo przyspieszyć wypłatę zaliczek.

— Milijardowe straty Skarbu. Sprawa oszustw celnych, na których ślady wpadła policja, wyrasta do granic wielkiej afery. Dotychczas aresztowano pięciu kierowników przedsiębiorstw spedycyjnych we Lwowie, między nimi spedytora firmy „Cracovia“ i „Transport“ przy ul. Kofłataja. Wskutek tych oszustw żydowskich spedytorów Skarb Państwa poniósł milijardowe straty. Niebawem — gdyż obecnie z powodu toczącego się śledztwa to niemożliwe — podamy szczegóły tej nowej, sensacyjnej afery.

— Wielka kradzież w pas. Hausmama. W kamienicy nr. 5 w tym pasażu nieści się magazyn towarów bławatnych firmy „Monopol“. Do magazynu prowadzą drzwi okratowane lecz pozbawione szyb. Jakiś sprawca skorzystał z tej oryginalnej konstrukcji drzwi i jak się zdaje haczykiem powyciągał z magazynu około 79 sweterów, przedstawiających wartość 800.000 Mk, chociaż kierownik firmy ocenia stratę aż na dwa miliony. Rzecz dziwna ze tej złodziejskiej manipulacji nie dostrzegł nikt z członków udających się do Tow. „Jehuda“ — znajdującego się na tym samym korytarzu.

— Dobrego miał pomocnika. Mechel Rudy, właściciel magazynu jubilejskiego przy ul. Sykstuskiej 1. 35, doniósł policji, iż zatrudniony w jego magazynie pomocnik Samson Segall skradł złoty damski zegarek dwa złote damskie zegarki branzoletkowe i sześć złotych pierścionków. Złodziej wyjechał do Warszawy.

— Ścisłej firmie powierzyła kilka futer celem przechowania przez lato żona krawca Filina. Firmą tą jest pracownia kuśnierska Andrzeja Kuźnińskiego przy ul. Kopernika 9, której właściciel wziął owe futra w przechowanie, a gdy onegdaj Filipowa zgłosiła się po odbiór swego futra, którego wartość podaje na półtrzecia miliona Mk, kuśnierz Kuźniński oświadczył jej, że futro sprzedał (i) za 600.000 M. Sprawa zajęła się policja.

— Asystencja policyjna przy ściąganiu daniny. Ludwik Pawlikowicz z Miejskiego Biura daniny zażądał asystencji policji przy ściąganiu jej od inż. Józefa Welibauma, Iwana Sesiowa i Stanisława Scheera.

— Krwawa awantura na pl. Halickim. Karol Krenner, maister ślusarski w towarzystwie Antoniego Steiningera montera i Ignacego Faksy zabawiali się w restauracji Mosa przy pl. Halickim. Z niewiadomych przyczyn wszczął sprzeczkę z Faksą jakiś nieznajomy, jak później okazało się kamieniarz Hardy-góra, który od słów zaczepnych przeszedł rychło do „argumentu“ noża i zranił nim ciężko Faksę w plecy. Ciężko ranny Faksa pozostaje w opiece domowej, a brutalny napastnik znikł bez śladu.

GŁOSY PUBLICZNE.

W pewnym dzienniku lwowskim w Nr. z dnia 23. października br. pojawiła się oszczercza nota ka p. t.: „Czy też o tem wie policja i drugi oddział?“. W wysokim stopniu obelżywa treścią tej notatki napadnięto na Garbarnię „Nowość“ na Zamarstynowie, względnie na jej współpracowników, zarzucając mianowicie, że z 30 zajętych w tej garbarni robotników, połowa nie mówi wcale po polsku, tylko po rosyjsku, że ludzie ci tworzą gniazdo bolszewicko-komunistyczne i że jakiś pan inżynier (w garbarni żaden inżynier nie jest zajęty), stojący na czele, prowadzi „laboratorjum“ rozkładających czynników przeciwpaństwowych. Wzywa więc redakcja owego dziennika władze bezpieczeństwa do ostrego wystąpienia przeciw owym robotnikom i ukrócenia ich szkodliwej agitacji antypaństwowej.

Otóż podpisani robotnicy, urzędnicy i właściciele garbarni oświadczają, że wszyscy, jak jeden mąż, są najszczerzejszymi Polakami, że 22 z nich brało czynny udział, jako ochotnicy, a 8-miu, jako poborowi, w wojsku polskiem, w obronie kresów wschodnich, podczas ostatniej kampanii przeciw najazdowi bolszewickiemu. Część z wyżej wymienionych brała także czynny udział podczas obrony Lwowa, przyczem wyróżniono ich odznakami wojskowymi, a część przebyła kampanię z b. armją gen. Hallera.

Powyższe dane są w każdej chwili, komu na tem zależy, do sprawdzenia.

Z wysokim poważaniem

Robotnicy zajęci w Garbarni „Nowość“ na Zamarstynowie.

Ochotnicy Wojsk Polskich: Badowski Jerzy, Żurkowski Tadeusz, Jędrzejewski Lucjan, Kozłowski Hieronim, Ilin Jerzy, Podczaski Jan, Marcinkowski Stefan, Peleer Antoni, Gorczyński Leon, Dobrzański Karol, Rachwał Karol, Worobiec Roman, Morawski Władysław, Cieplicki Ferdynand, Horowski Kazimierz, Gorczyński Michał, Juzak Adam, Popławski Józef.

Żołnierze z poboru: Tarnowski Jan, Jasikowski Zygmunt, Deska Stanisław, Jurków Władysław, Soltysik Mieczysław, Ojnas Apolinary, Waleczak Antoni, Kaczmarek Henryk.

Ponadto z właścicieli firmy, jako byli ochotnicy w Wojsku Polskiem: Borkowski Czesław, Zuchowski Aleksander, Klepaczewski Franciszek.

Z administracji: Lewandowski Stefan, buchalter firmy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu Fedaka i tow.

(Drugi dzień rozprawy).

Sala lwowskiego sądu karnego była wczoraj terenem bezceńnych scen, które do żywego oburzyły polskie audytorium i reprezentantów prasy. Pobłażliwość naszych władz naczelnych, ogłoszona amnestją rozzuchwiała wprost Ukraińców, to też Fedak, pospolity morderca, zachowywał się na rozprawie nie jak oskarżony, ale oskarżyciel narodu polskiego i władz polskich. Na podstawie zapewne nakazu z góry przewodniczący rozprawy okazał wprost niezrozumiałą lojalność i pobłażliwość względem oskarżonego i ławy obrońców, to też Ukraińcy uczynili sobie z sądu trybunę parlamentarną, ciskając oskarżenia na rząd i władze polskie, ciskając inwektywy i oszczercze napaści na wszystko, co polskie.

Prokurator wprawdzie interweniował kilka razy, ale to nie wiele pomogło. Doszło do tego, że sprawozdawcy dziennikarscy i ława przysięgłych zawrzała takim oburzeniem, że zdawało się, iż opuszczają salę.

A oto przebieg rozprawy.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało dziś do godz. 11 i pół przedpołudniem. Zainteresowanie rozprawą było wczoraj silniejsze ze względu na małą nastąpić przesłuchanie głównego oskarżonego Fedaka.

O godz. 12. przystąpiono do przesłuchania Fedaka, który na wstępie zaznacza, że nie jest urodzony w Polsce i czynu nie popełnił w Polsce, to też sąd polski nie ma prawa go sądzić.

Przewodniczący zwraca uwagę, że to do rozprawy nie należy.

Mimo to oskarżony oświadcza, że powinien go sądzić sąd ukraiński, a gdy takiego sądu nie ma, jakiś trzeci trybunał.

Do winy nie poczuwa się. Przyznaje, że dokonał zamachu na wojewodę Grabowskiego jako przedstawiciela obcego rządu, który uciska naród ukraiński, zamach wykonał sam bez niczyjej pomocy, a postąpił w myśl słów Mickiewicza „gwałt niech się gwałtem odciska“.

Następnie oskarżony przedstawił swoje curriculum vitae do roku 1914, w którym wyjechał z rodzicami do Wiednia. Kiedy w roku 18-stym wybuchła wojna polsko-ukraińska, Fedak przyjechał do Stryja i zgłosił się do wojska, gdzie przeznaczono go do try gady lwowskiej. Wraz z wojskami ukraińskimi cofnął się ze Lwowa. Po zlikwidowaniu walk polsko-ukraińskich, Fedak chciał wyjechać zagranicę, nie otrzymał jednak wizy paszportowej. W dalszym ciągu oskarżony opowiada długo i szeroko o rzekomym ucisku narodu ukraińskiego, opisuje stosunki w obozach internowanych, które jak twierdzi były obozami śmierci, przyczem używa słów „Hańba rządowi polskiemu, hańba waszemu rządowi“!

Na to powstaje prokurator Gürtler i oświadcza, że długo i cierpliwie słuchał wywodów oskarżonego nie mających z rozprawą nic wspólnego. Nie może jednak pozwolić na krytykowanie i obrażanie władz polskich.

Prokurator prosi przewodniczącego, aby nie pozwolił oskarżonemu w podobny sposób przemawiać, gdyż w przeciwnym razie zrobi użytek ze swej władzy.

Prokurator prosi o zaprotokółowanie słów obraźliwych, aby mógł ścigać oskarżonego.

Obrońca Głuszkiewicz zauważa, że oskarżonemu musi być dana możliwość opisania swoich wrażeń, oświetlenia fta, na którym dokonał mordu politycznego.

Obrońca dr. Hankiewicz przypomina, iż na rozprawie w Petersburgu przed 40 laty oskarżony Hryniewicz, Polak...

Przewodniczący odebrał mu głos oświadczając, iż to do rozprawy nie należy.

Fedak tłumacząc swe obraźliwe słowa przeciwko władzom rządowym, odczytał ustęp jednego z artykułów z „Robotnika“, gdzie użyto takich samych słów o władzach polskich. W dalszym ciągu swych zeznań Fedak opowiadał o rzekomych nadużyciach karnych ekspedycji wojskowych itd. i stwierdza, że „w pewnej miejscowości karna ekspedycja wojskowa była jakiegoś hucula do krwi, krew jego chwytano do kapelusza i kazała później huculowi wypić tą krew na pomyślność Ukrainy“.

W tem miejscu zabiera powtórnie głos prok. Gürtler i prosi przewodniczącego, aby nie dopuszczał do wywodów, które nie mają z rozprawą nic wspólnego.

Na to powstaje obrońca Głuszkiewicz i w tonie podniesionym oświadcza, że to są fakty, na które obrona przedstawi świadków. Przy tych słowach obrońca z irytacją uderzył ręką w pulpity.

Na to trybunał udał się na naradę, a po chwili przewodn. Mayer oświadczył, iż trybunał skazał Głuszkiewicza na 40.000 mk. kary za niewłaściwe zachowanie się w sądzie i kara ta będzie podwyższona w

razie powtórzenia się incydentu. Równocześnie przewodniczący zwraca uwagę Fedakowi, aby nie odbiegał od sprawy, bo zostanie z sali wydalony i sprawa będzie prowadzona przeciwko niemu zaocznie.

Mimo to Fedak nie przestaje opowiadać o rzekomych uciskach narodu ukraińskiego na polu szkolnictwa. Wreszcie oskarżony przystąpił do opisu zamachu.

W dniu 23. września u. r. oskarżony miał jechać na studia do Berlina. W dniu tym wstąpił do ukraińskiego akademickiego i dowiedział, że, że była tam policja i szukała za ukraińskim tajnym Uniwersytetem. (Policja szukała za dokumentami tajnego Komitetu Ukraińskiej Młodzieży K. U. M.). Oskarżonego zabolalo to, że będzie mógł studjować w Berlinie a kolegom policja uczęczy się zabrania. Gdy w tym czasie nadeszła wiadomość, że Naczelnik Państwa a wraz z nim władze naczelne, posłowie i misje zagraniczne przyjeżdżają na otwarcie Targów Wschodnich, powstała w nim myśl, aby uczynić coś, aby wszyscy go poczuli. Przy szedł do przekonania, że słowa straciły siłę, trzeba politycznego atentatu. Nie chciał popełnić zamachu na Nacz. Państwa, ale na wojewodę, przedstawiciela władzy we wschodniej Galicji, który wydawał zarządzenia przeciw Ukraińcom. Zamierzał zabić wojewodę a potem oddać rewolwer Naczelnikowi Państwa jako temu, który walczył o wolność narodu polskiego i zrozumie jego intencje. Szukał sposobności cały dzień. Gdy Naczelnik Państwa opuszczał ratusz orkiestra grała Marsyljanke. Pomyślał sobie, że i on będzie ją mógł sobie zaśpiewać i strzelił. Nie chciał strzelać z ukrycia, ale oko w oko, ale nie jego wina, że go odepchnięto z pierwszego szeregu. Naczelnik Państwa był dla niego oswojonym polskim na rodzie i do niego nie miał żalu, p. Grabowski jednak był reprezentantem okupacyjnej władzy.

W dalszym ciągu oskarżony odpięra zarzuty aktu oskarżenia co do zdrady stanu. Do tej zbrodni nie poczuwa się, bo znajduje się na okupowanym terenie.

Na tem o godz. 2 i pół odroczone rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Rabunek pod Psarami.

—Z—

Ostawiony bandyta Hryńko Ross w towarzystwie czterech innych rzeźniczków napadł onegdaj w pobliżu stacji kolejowej Pomonieta-Psary na powracających z Rohatyna do Chodorowa kurców żydowskich, wiozących znaczne zapasy skóry. Bandyci zatrzymali furę, wiozącą dziewięciu żydów i jedną żydówkę, przeprowadzili u nich rewizję osobistą i zabrali kucom tym półtora milj. Mk i skórę, przedstawiającą wartość około 2 milj. Mk. Skórę pozostawili na furze, którą odjechali w okolice Podlisek. Na zawiadomienie telefoniczne wyjechał bezwzględnie posterunkowi z Chodorowa i zgłosili się u dowódcy 600 pp. z prośbą o wysłanie kilku żołnierzy. Pokazali dowódcy depesze, ten jednak odmówił udzielenia pomocy oświadczając, że może jej udzielić pod tym warunkiem, jeżeli zastępca strosy zjawi się u niego i owej pomocy zażąda. Posterunkowi pojechali do Psar, sami stwierdzili, że napadu rabunkowego dopuścił się Hryńko Ross a podjąwszy dochodzenia aresztowali brata Hryńki, w którym kupcy napadnięci poznali jednego z bandytów. Władysława Rossa aresztowano i odstawiono do sądu. Łącznie z nim aresztowano Stanisława Derbowskiego, który ukrywał w swym mieszkaniu niebezpiecznego bandytę.

Zapisujcie się do „Rozwoju”.

Dział ekonomiczny.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 24 października 1922.

Ogólna tendencja rezerwowana.

Liczne straty w akcjach przemysłowych przy tendencji zniżkowej

Chodorów 6000—5900.

Polska Nafta 2650—2500.

Cmielów 2600.

Zielerewski 9000—9400.

Rakszawa 6200.

Ojkos 9500.

Gafota 1350—1300.

Pezet 1975.

Pocisk 2200.

Karpalit 2450.

W dewizach czołwoż ywione, Berlin 7—295. Wiedeń 1725. Paryż 600, Budapeszt 470, Zurich 2500 Londyn 56000—55700.

Zurich (PAT). Kursa giełdy z dnia 24 X. Berlin początkowe 0:13—końcowe 0:12 1/2. Holandia 214—Nowy Jork 546 1/2—546 1/2 Londyn 24 1/4 Paryż 38 90 33:65—Moscwa 22 35—22 20, Bruksela 00:00, Kopenhaga 000—000 00 Sztokholm 000 00, 000 00 Chrystjanja — 00:00 Madryt 00:00 00—, Buenos Ayres 000 00, Praga 17:77 17:65, Budapeszt 0:21 1/2, Zagrzeb 241—240, Bukareszt 3:40, Warszawa 0:04 1/2 0:04 1/2 Wiedeń 0:0075 0:0075 Austr. korony stempl. 0:00 79.

Kronika sportowa.

POGOŃ — WARTA 4:3 (0:1).

Kto widział Wartę grającą ubiegłej jesieni we Lwowie, nie poznałby jej dzisiaj. Takich postępów w grze i opanowaniu sztuki piłkarskiej w ciągu tak krótkiego czasu nie wykazała żadna drużyna w Polsce. To też ostatni remisowy wynik w Poznaniu nie jest dla nas dziwnym, a gra niedzielną aczkolwiek wskutek złego stanu boiska nie stała na najwyższym poziomie, od początku do końca przykuwała uwagę widza, zmienność zaś losu nie pozwoliła do ostatniej chwili gry przewidzieć wyniku.

Po przywitaniu gości przez prezesa L. Z. O. P. N-u dr. Nieduszyńskiego i wyborze boiska Warta zaczyna. Efektownie przeprowadzony a'ak kończy się w 2 minucie strzałem na bramkę, chwyconym przez bramkarza. Lecz już w następnej minucie piłka przenosi się na drugą połowę i tam też toczy się gra przez dłuższy czas. Po rogu niewyzyskanym do Warty w 8 min. następuje cały szereg strzałów Garbienia i Kuchara, które stają się lupem bramkarza. W 13 min. strzela Kuchar ponad poprzeczkę, w następnej dostaje znów piłkę i pudłuje fatalnie z kilku kroków. W 15 min. podciąga lewy skrzydłowy Warty piłkę do linii autowej, ładnie centruje, lecz centra idzie na marne. W 18 min. ładne odbicie głową Stalińskiego trzyma Haczewski. W 19 i 23 min. strzelają Kuchar i Garbień bramkarzowi w ręce. — Odtąd gra się wyrównywa i przenosi się zwolna na stronę Pogoni. Drażliwa sytuacja pod bramką Pogoni, lecz atak Warty tak świetny w polu zawodzi w najważniejszym momencie. W 25 min. Olearczyk robi „rękę”, wolny rzut bity dość najsłabiej tuż z poza pola karnego chwyta bramkarz; 27 minuta przynosi ładny strzał Garbienia, a 30 przebieg Stalińskiego i strzał obok słupka. W 32 min. strzela Wacek z bliska bramkarzowi w ręce. 37 min. sprowadza znów zamieszanie pod bramką Pogoni. Haczewski wybiega po piłkę i w tym momencie ta po dłuższym błędzeniu wśród mnóstwa nóg zwolna wacza się do bramki. Warta prowadzi 1:0. W 39 min. róg dla Pogoni niewyzyskany, w 40 Garbień strzela z bliska ponad poprzeczkę. Jeszcze jeden róg do Warty i potowa gry się kończy.

Po zmianie pól zaczyna Warta silnie atakować: już w 1 min. przynosi jej złe bity róg; gra przeważnie skrzydłami. W 2, 5, 7 min. ładne wypady prawego skrzydłowego zakończone obronionymi strzałami. Świetnie pracuje pomoc Warty; w 10 min. prawy skrzydłowy przerzuca piłkę na lewe skrzydło, naddbiera lewy łącznik i pakuje ją w siatkę. Warta, jakby oszołomiona sukcesem, szyki jej się mieszają. Garbień bierze piłkę, podciąga daleko, podaje Wackowi, ten zbiera z powietrza i piłka siedzi (11 min.). Burza oklasków. W 13 min. Juras w zapale wpada na bramkarza; następują cztery strzały Bacza; Pogoń mocno naciska. Dopiero w 27 min. Warta się wyrzywa, strzał lewego skrzydłowego idzie tuż nad poprzeczkę. W 30 min. przebiega się Garbień — ociężała przeciwdziałła obrona — podaje Baczowi a ten wyrównywa. Tempo i tak już gwałtowne wzmagają się coraz bardziej. W 32 min. broni Haczewski robinzonadą ostry strzał pr. skrzydłowego, piłka wyrzywa mu się z rąk i pada tuż przed bramką; bramka zda się być nieunikniona, lecz w dziwny sposób nikt z atakujących nie może pchnąć piłki do bramki; z siłą kopie Einbacher — lecz w próżnię, poczem sytuacja się wyiaśnia. W 38 min. róg dla Pogoni i ładna główka Wacka obroniona. W następnej minucie Wacek z wypracowania Garbienia przesłicznym volley'em pakuje piłkę poraz trzeci, a w 41 min. poraz czwarty w siatkę. Brawom niema końca, huragan oklasków, publiczność wprost łuczy, zwycięstwo pewne. Lecz Warta się zrywa i 43 min. uzyskuje ładnym dalekim strzałem lewy łącznik trzeci punkt dla swych barw. Szanse zwycięstwa Pogoni maleją, bo Warta napiera. W 43 min. wyrzywa się Staliński, mija pomoc i obronę i pędzi z piłką do bramki — gość zda się niechronny; lecz się potyka, naddbiera Olearczyk i podaje piłkę bramkarzowi. Ostatnia minuta daje róg przez Pogoń niewyzyskany. Gwizdek sędziego — Wacka chwytają zwoleńnicy na ramionach, Pogoń schodzi z boiska pasowana na mistrza Polski na rok 1922.

Przechodząc do przeglądu i scharakteryzowania poszczególnych jednostek bojowych obu drużyn, stwierdzić musimy, że Warta posiada jeden z najlepszych w Polsce napadów. Niema w nim specjalnie wyróżniających się indywidualności, tam każdy jest dobry i na swoim miejscu. Przebojowy, chyży podobnie jak atak Pogoni, kombinacyjnie był lepszym od tamtego; gra często lotnymi skrzydłami, które kombinując wzajemnie, są szczególnie niebezpieczne. Zarzucić im można tylko, że akcję swoją pod bramką przeciwnika rozdrabnia na szczegóły w rezultacie nieproduktywne i trudno się decyduje do strzału, w czym s'oi daleko za Pogonią. Atak Pogoni, posługujący się aż do zaudzenia lewem skrzydłem, był dobrze usposobiony; liczne przeboje, zwłaszcza Garbienia i silne strzały były zawsze bardzo groźne: Wacek w pierwszej połowie kiepski, poprawił się znacznie w drugiej połowie, a dzięki skutecznej pomocy Garbienia, przechrlił szalę zwycięstwa. Stonecki, jak zwykle dobry; najslabszym punktem ataku był Juras, nieobstawiany nawet przez przeciwnika. Jeśli chodzi o pomoc, to pomoc Warty grała niemal o klasę lepiej od tejże Pogoni. Doskonałe ustawienie się graczy i zgranie z napadem tworzy z niej bardzo dobrą linię obronną i konstruktywną. Pomoc Pogoni zawiodła zupełnie; w zwykłej formie był Gulicz, słabym Wójcicki, najslabszym Schneider. Obrona lepsza w Pogoni, aczkolwiek chwilami chwiejna, naogół mogła zadowolić. Obrona Warty pracująca bezdusznie i jakby oderwane jest bolączką drużyny. Obaj bramkarze bardzo dobrzy, chociaż widzieliśmy już Haczewskiego lepiej grającego.

Sędziował zupełnie zadowolająco p. Grabowski z Warszawy.

Na tem miejscu pozwalamy sobie złożyć mistrzowskiej drużynie Pogoni serdeczne gratulacje i życzenia, by godnie reprezentowała i broniła swego zaszczytnego tytułu. Tytuł ten zaszczytniejszy, bo przeciwnik był naprawdę silny i nieustępliwy.

J. S.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Maszyny do szycia, Płaszcze średniej wielkości nowe tanio. Kwiaty piękne duże krzaki sprzedam Maryacki 5—III. 4:42

Piel osobowy nowy, maszyny do obróbki drzewa, pompy ośrodkowe, kompletna miedzarnia, maszyny do ścinania drzew, maszyny do wyrobów betonowych, sikawki ognioowe. Wystawa Maszyn Sapienki 8 4785

Kapelusze najnowsze polecia przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Brojowskiej Lwów Halicka 20 II p. 1791

Motofr przewoźny Langen-Wolf, benzynowy 12 HP, dynamo na pęd s'aly 115 V, 65 amp, 1300 obrotów, 79, K W. (12 HP) do oglądnięcia i sprzedania Nieustająca Wystawa Maszyn Sapienki 8. 4814

Kupię majątek we wschodniej, ewentualnie s'odkowej Małopolsce z wkładem od 300—400 milionów Mp. Zgłoszenia listowe do Biura Ogłoszeń Sokołowskiego ul. Jagiellońska za okazaniem kwitu inseratowego. 4:69

Kapelusze modele w ogromnym wyborze polecia Toinicka Kopernika 1 4437

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na ządanie fastryguje, oraz kurs krójki i szycia. 5216

MIESZKANIA.

Dwa pokoje, duże, z komfortem, umeblowane — zaopiekowane, misię za 1 pokój kawaerki umeblowane, z komfortem i osobnym wejściem, najchętniej w pobliżu s'rodmiescia. Warunki zamiany według umowy. Zgłoszenia ustne i pisemne w kawiarni „Szkockiej” (pl. Akademicki). Informacji udzieli z grzecznością właściciel kawiarni. 4841

Mieszkanie w Krakowie 3 pokoje z wszelkim komfortem, centralne ogrzewaniem do zamiany zaraz za 4 pokoje we Lwowie, Zgłoszenia pod „Kraków” do Administracji. 4828

WOLNE POSADY.

Buchalter (ka)

koresp. polsko-niem. pisaćy biegle na maszynie, siła rutynowana, potrzebna zaraz do biura i'atowego. Lwów — Akademicka 5 II. piętro 4911

Wydział informacyjny

o zdolności płatniczej osób i firm przy Centrali detektywów prywatnych w Warszawie, Marszałkowska 99 (tel. 184—79). poszukuje na prowincji zdolnych akwizytorów do sprzedaży książek abonamentowych. Pożądana referencja. Osoby nieogajające się złożyć oferty z podaniem dokładnych pe sonalji Pierwszeństwa osoby zajęte w przemyśle, handlu i były pracownicy instytucji pokrewnych przed wojną. Oferty nadsyłać do dnia 1 listopada 1922 r. 4757

Współpracowniczki

energiczne i b. inteligentnej, władającej przynajmniej dwoma językami, z wyrobionym smakiem estetycznym, w'otwornej życiowej życia kociącego w całości kształcie a w zakresie mod w szczególności poszukuje pismo. Posada do objęcia we Lwowie. Oferty z podaniem kwalifikacji do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Dział kobiecy”.

Biegle pizząca (y) na maszynie polskiej i niemieckiej znajduje stałe zajęcie, Dzbański, Kochanowskiego 44. 4850

Chłopa do posług i oddziań korekt posiada Drukarnia „Słowa Polskiego“ Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.

Poszukujemy dla Oddziału Lwowskiego współkierownika

Panowie z dłuższą praktyką bankową, obznajomieni dokładnie z wszelkimi sprawami w zakres bankierstwa wchodzącymi, a mający swoje mieszkanie we Lwowie zechcą nadesłać oferty przy podaniu referencji conajmniej 2 osób

do Wydziału personalnego
**Banku Związku
Spółek Zarobkowych**
w Poznaniu,
pl. Wolności 15. 4849

ZGUBIŁO — ZNALEZIŁO.

Zginął pies młody wilk Doberman czarno-żółty z obrętem ogonem i uszami w poniedziałek po południu 23 bm. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić lub dać znać Długosza 15 za odpowiednią nagrodą. 4849

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs języka francuskiego Foyer français pl. Mariacki 5. Prezentowany został do Gimnazjum ul. Sokoła 3. Wpisy od 2-5. 4471

RÓŻNE DONIESIENIA.

Skład nuf Romanowicza 11 boczna placu Akademickiego wysyła na prowincję. 4843

Każda wytworna kobieta pielęgnuje cerę w Kosmeo, pierwszym i pierwszym zakładzie kosmetycznym Mikołajka 7. 4110

ANONS! Osoba, która przed dwoma laty dłuższy czas po godłem „Anons“ za pośrednictwem Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie korespondowała (lub osoby o tej korespondencji wiedzące), proszeni są o znak życia pod adresem: Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124 dla Beliny. Czy powrót z za mór nastąpi?... 4818

GASIĆ OGIENI!

najłatwiej aparatami krajowego wyrobu „DELFIN“ w cenie od 1 Mk. 31.000 — do 48.000 za sztukę, które powinny znajdować się w każdym gospodarstwie, pracowni, magazynie i t. p. 4719

Oferty i listy pochwalne na żądanie.

**Dom handlowy i techniczny
„PILOT“**
Spół. z ogr. por.
Lwów, ulica Batorego 4.

Makę pszenną

i różne kasze (hreczaną, jęczmienną, jaglaną) sprzedaje wagonowo i workami 4844

Oddział Związku Ekonomicznego Kolek rolniczych, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 305.

Młyn parowy

660 ctn. dziennie przemiatu, z najnowszym automatycznym urządzeniem, w wielkim mieście do sprzedania. Zgłoszenia do „Par“ Polskiej Agencji Piekarni, Tow. Akc. Bydgoszcz, Dworcowa 13, pod „Młyn parowy“. 4846

Węgiel i koks
górnosląski i krajowy
dostarczamy wagonowo. 4827

Tadeusz Wasung i Ska
Lwów, ul. Wałowa 3. II. p. telef. 833.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Na sezon jesienny i zimowy

Składnice I. krajowej fabryki kapeluszy

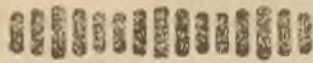
Darmo otrzyma każdy kupujący kapelusz dla lady.

Rudolfa Neuwelta

Lwów: plac Mariacki liczba 8, ul. Kaźmierzowska liczba 25, ul. Gródecka liczba 72. Stryj ul. 3 Maja 8, Brzeżany Rynek

zostały zaopatrzone najobficiej w najmodniejsze i najelegantsze kapelusze damskie i dziecięce.

Towar pierwszorzędny! Ceny najniższe!



Stanisław Grański.

Naród a państwo.

Cena 400 Mp.

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein

i jego teoria

Wydanie drugie.

Cena 250 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“ — Z prowincji przyjmuje za równoległa Adm. „Słowa Polskiego“ i udziela 25 proc. rabatu.



-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

WCHODZĄCE

PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO“

LWÓW

UL. ZIMOROWICZA 11—15.



Z okolicznościowego kupna sprzedajemy po cenach bardzo przystępnych: prawie nowe 4845

Parowozy-

wązkotorowe

60 P. S.

cztery osiowe, z których dwie zwrotnicze, fabrykat Henschel Schwarzkopf i Borsig, budowy 1917 i 18 roku.

Biuro Handlowe

Ignacy Radziszewski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 132.

Tel. nr. 1518.

Swój do swego
po swoje!

Kto chce szybko kupić, sprzedać, wdzierzać majątek ziemski, kamienicę, wile, domek, fabrykę, parcelę, sklep i mieszkanie, niech zgłosi do Agencji Lwów, Chorażczyzna 27. 4602

Na krycie stołowe
z prawdziwej ALPAKI
poleca 4615
Stan. Wierzbicki
Magazyn porcelany i szkła,
skład srebra chińskiego
i wyrobów kuchennych.
We Lwowie, ulica Halicka 4.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

SPÓŁKA AKCJINA.

Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie, uchwaliło dnia 23 stycznia 1922 podwyższenie kapitału akcyjnego na:

Marek polskich 200,000.000

która to uchwała zatwierdzona została postanowieniami Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 25 lutego 1922 r. L. D. K. 540/22 III wzgl. z 9 września 1922. 3648/D. K. III.

Na tej podstawie przystępuje obecnie Powszechny Bank Kredytowy S. A. do przeprowadzenia tej podwyżki, a gdy objęcie większości akcji nowej emisji zostało już zapewnione, rozpisuje niniejszem na pozostałą ilość

S U B S K R Y P C J E

na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje się prawo poboru nowych akcji w stosunku 5 (pięciu) akcji nowej V. emisji za każde 2 (dwie) sztuki poprzedniej emisji.

2) Akcjonariusze, chcący wykonać powyższe prawo poboru, winni w terminie do dnia 10 listopada br. włącznie przedłożyć w jednym z niżej podanych miejsc subskrypcyjnych oryginalne akcje I—IV emisji bez arkuszy kuponowych w celu zaznaczenia na nich wykonania prawa poboru.

3) Zgłoszenia na nowe akcje poza prawem poboru winne być skuteczne w jednym z niżej podanych miejsc subskrypcyjnych w terminie do dnia 15 listopada br. włącznie.

4) Kurs emisyjny nowych akcji, przeznaczonych do rozdania dla dotychczasowych akcjonariuszy na zasadzie prawa poboru wynosi Mkp. 250 — za sztukę, zgłoszonych zaś poza prawem poboru Mp. 275 za sztukę.

5) Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce przy dołączeniu kosztów konfekcji po Mp. 25 od każdej akcji im. wartości Mp. 140, oraz podatku giełdowego.

6) Repartycję nowych akcji poza prawem poboru przeprowadzi Dyrekcja Powszechnego Banku Kredytowego wedle swego swobodnego uznania po zamknięciu subskrypcji. Subskrybentom, których zgłoszenia skuteczne poza prawem poboru nie zostaną uwzględnione, zwróci się wpłaconą kwotę z 7 proc. odsetkami od dnia wpłaty.

7) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1923 r. i od tego dnia zrównane będą z akcjami poprzednich emisji.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

4676

Powszechny Bank i Kredytowy S. A. we Lwowie, i jego Oddziały w Borystawiu, Drohobyczu i Krakowie, tudzież Banque des Pays de l' Europe Centrale w Paryżu i Wiedniu.

Panie! uprzedzajcie wzrastającą drożyznę!
Znana pracownia krawiecka przyjmuje wszelkie roboty damskie według zagranicznych wzorów, szybko, solidnie i tanio! **Julja Wesola**
Lwów, ul. Kochanowskiego 3. II. p.

Ajencje miejscowe

zakłada polska instytucja ubezpieczeniowa po miastach i miasteczkach. Zgłoszenia osób ustosunkowanych, pracujących i rzutnych (również laików) z szczegółowym przebiegiem życia do „Reklamy prasowej“, Lwów, Chorażczyzna pod „Ajencja“. 4783

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. W. A. Skrzyżczyńskiego.